Nr. 25. We Lwowie Sobota dnia 25 Stycznia 1896. **Rok XXIX.**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“. Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 50 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“. Plac Marjacki L. 6 i 7 w domu pana Kiselki;
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maas), M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 33, rue de Varenne.
Ogłoszeń przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologia 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Z chwili bieżącej.

Lwów 24. stycznia.

Poseł do rady państwa i do sejmu czeskiego dr. Herold, jeden z głównych przywódców stronnictwa młodoczeskiego, jest z zawodu adwokatem. Jako znamienity mówca zajmuje też wybitne miejsce między swoimi kolegami w Pradze i należy do ozdób swojego stanu. Nie było zatem w tem nic nadzwyczajnego, gdyśmy onegdaj w pismach wiedeńskich przeczytali między wiadomościami personalnemi, że dr. Herold przyjechał do Wiednia. Miał rozprawę w trybunale kasacyjnym, czy też administracyjnym, a to dostatecznie tłómaczy przyjazd. Mimo to wiadomość zrobiła pewne wrażenie nie w sferach zawodowych, adwokackich, ale politycznych. Dr. Herold przybył do Wiednia wskutek zaproszenia hrabiego Badeniego, aby z nim odbyć konferencję polityczną — takie obiegały natychmiast pogłoski w sferach zajmujących się polityka, a echem tych wieści jest telegram, który otrzymaliśmy dnia wczorajszego z Wiednia, że mianowicie wnet ma być mianowany minister dla Czech i że na pierwszem miejscu wymieniają, jako kandydata,— posła dra Herolda. Wiadomość pochodzi ze źródła dobrego, ale w tej formie, jako całość, nie wiadomość, lecz pogłoska będąca jej podstawą, wydaje nam się nieprawdopodobną. To znaczy: pewną na razie jest rzeczą, że minister dla Czech będzie mianowany — ale nie wierzymy, by nim teraz mógł zostać dr. Herold. Dlaczego tę wiadomość rozdzielamy, nie trudno się domyśleć. *Narodni Listy* całkiem słusznie onegdaj zwróciły na to uwagę, że cały naród czeski, a więc zarówno przedstawiciele stronnictwa staroczeskiego i młodoczeskiego, jakoteż reprezentanci szlachty feudalnej, domagają się przedstawiciela w radzie korony. Jeżeli między rządem hr. Badeniego a parlamentarną reprezentacją Czechów ma przyjść do porozumienia, wówczas minister dla Czech stanie się potrzebą. Ponieważ my wierzymy, że do tego porozumienia przyjdzie, więc wierzymy w powołanie do życia instytucji czeskiego ministra — rodaka. Nieprawdopodobnem jeno nam się wydaje, aby nim mógł zostać dr. Herold. Sprzeciwiłoby się to dotychczasowej taktyce hrabiego Badeniego i całemu systemowi, jakiego się trzymał przy składaniu gabinetu. Wykluczeni są zeń wszyscy, którzy są zarazem członkami parlamentu. Gabinet ma być wprawdzie konstytucyjny, ale nie parlamentarny. Dr. Herold chyba nadto wybitnym jest parlamentarzystą, aby się dlań mogło znaleść miejsce w ministerstwie nieparlamentarnem. Minister zatem dla Czech będzie, ale nie będzie nim dr. Herold.

* * *

W ubiegłym tygodniu znajdował się na porządku dziennym obrad parlamentu niemieckiego po raz trzeci znany wniosek Kanitza i po raz trzeci przeważna większość parlamentu odparła próbę agrarczyków: poddania państwa w służbę ich samolubnych celów. Bardziej jeszcze przygniatającemi nad tę liczebną większość były poważne argumenty i niezwykle ostry ton, z któremi reprezentanci rządu wystąpili przeciw wnioskowi. Mogłoby się zatem wydawać, że wniosek ten po wsze czasy załatwiony i raz na zawsze pogrzebany. Trudno jednak w tej mierze coś stanowczego przepowiadać. Junkry pomorscy, stanowiący rdzeń bojowych zastępów agrarnych, są żywiołem bardzo upartym. Panowie ci podnoszą swoje roszczenia w imię praw boskich i ludzkich i dlatego bronią ich z niezłomną wytrwałością. Żadnej klęski nie uważają za stanowczą, a po każdej porażce podnoszą na nowo głowę, by na nowo rozpocząć walkę. Ich przywódca parlamentarny w walce agrarnej nie po raz pierwszy też dożył tym razem odrzucenia swojego wniosku. Stało się to już dwukrotnie znamienitą większością. Po raz pierwszy było to w kwietniu 1894, że parlament obradował nad tym wnioskiem i odrzucił go 149 głosami przeciw 46. Wówczas wniosek opiewał po prostu tak, że li państwo może sprzedawać zboże zagraniczne po cenie minimalnej, z góry oznaczonej, poniżej której zejść nie można, choćby nawet importowane zboże znacznie było tańsze. Po raz drugi zajmował się parlament tą sprawą w roku ubiegłym.

Różnica między wnioskami zachodziła tylko ta, że drugi wniosek zawierał jeszcze postanowienia o ewentualnych a prawdopodobnie dość znacznych nadwyżkach zarobkowych państwa. Stylizacja ostatnia zawiera dalsze jeszcze zmiany. Czas trwania zamierzonych postanowień ograniczono przedewszystkiem do czasu trwania traktatów handlowych, nadto żądano, aby owe wprowadzić się mające zarządzenia pozostawały w zgodzie z tymi traktatami, a w końcu specjalizowano dokładnie użycie nadwyżek. W szczegóły dyskusji nie mamy potrzeby się wdawać. Zaznaczyć jednak wypada, że zarówno teraz jak przedtem okazało się, że ani rząd ani parlament nie są skłonne do wytworzenia uprzywilejowanej klasy obywateli, którejby inne warstwy społeczeństwa miały opłacać się teraz. W tej mierze zgodne były wszystkie stronnictwa, z wyjątkiem naturalnie ściślejszych przyjaciół pana v. Kanitza ze stronnictwa konserwatywnego i małego odłamu wolnokonserwatywnego. Na uwagę zasługuje stanowisko centrum, już dla tego samego, że ono może być uważane za reprezentację stanu chłopskiego południowych i zachodnich Niemiec. Mimo to jednak możliwą jest rzeczą, że wniosek pana Kanitza po pewnym czasie znowu odżyje. Agrarjusze są, jak powiedzieliśmy: uparci.

Burzenie krzyżów na Żmudzi.

Osławiony Klingenberg nie ustaje w swej działalności burzenia krzyżów katolickich na Żmudzi, i co chwila mamy coś o tem do zanotowania. I tak: między innemi wystawiono i poświęcono kamienny krzyż we wsi Dabszanach, parafji śmilgowskiej, powiatu poniewiezkiego. Najpierw domagano się od właściciela tego krzyża, ażeby sam sprzątnął fundowany przez siebie krzyż. Ale bogobojny włościanin ani słyszeć o tem nie chciał, widząc w wystawionym kamiennym krzyżu osiągnięty nareszcie po długich latach ciężkiej pracy zamiar uczczenia pamięci Zbawiciela.— „Obalić taki krzyż — wołał wzburzony w swych uczuciach religijnych włościanin — to sprzeniewierzyć się swojej pobożności, samej świętej wierze chrześcijańskiej.“ Policja po długich targach z gorliwym katolikiem, postanowiła sama obalić poświęcony krzyż i odwieźć go na cmentarz, jak to zwykle ma robić z burzonymi krzyżami. Pierwszy raz przystąpiła do chwalebnego dla siebie aktu zburzenia krzyża 2 września st. stylu 1895 roku. Rzeczywiście kamienny krzyż obalono, ale z powodu wrogiej postawy okolicznej ludności i braku odpowiednich sił do przeniesienia krzyża na cmentarz cofnięto się.

W parę jednak tygodni zjawiła się znowu policja z czterema wozami literalnie naładowanymi burłakami, osiedleńcami ze wsi Dargiany (do wsi Dargian przysłano burłaków podczas powstania z r. 1863, na miejsce Żmudzinów, którzy poszli na wygnanie—takich wsi na Żmudzi jest sporo). Burłacy z Dargian (każdy z nich bodaj miał otrzymać po trzy ruble) mieli właśnie dopomódz policji w przeniesieniu obalonego już krzyża na cmentarz.

W obronie jednak krzyża stanęły przedewszystkiem kobiety — objąwszy ramionami krzyż i nie dawały do niego przystępu wrogom imienia Chrystusowego. Mężczyźni także powychodzili z chat swoich i ponuro z oddalenia przyglądali się zamierzonemu heroicznemu czynowi policji, wreszcie, tworząc jakby półkole, zaczęli coraz to więcej się zbliżać do miejsca, gdzie ucierano się o symbol Chrystusa. Policji było spieszno, *uriadnik* Gierasimow zrobił z powrozu pętlę, ażeby zarzucić ją na krzyż i w ten sposób ciągnąć go na wóz. Kobiety, szczególnie włościanka Antonajrisowa, rozpaczliwie broniły krzyża. Wreszcie mężczyźni zaczęli pomiędzy sobą głośno rozważać: na cóż przygotowano pętlę, może dla której z kobiet, czyby więc nie wypadało na tym samym powrozie powiesić *uriadnika*? *Uriadnik* Gierasimow zrozumiał znaczenie słów, wypowiedzianych w języku litewskim, zrozumiał, że trzeba się ratować ucieczką przed roznamiętnionymi Żmudzinami i pierwszy zaczął rejteradę. Za nim poszli i inni, pospiesznie odjechali także burłacy. „*Ura! Ura! Christoborcy!*“ (wrogowie krzyża), wołali głośno Żmudzini za odjeżdżającymi Rosjanami. Krzyż dabszański do dzisiaj pozostaje przy drodze.

Gdzieindziej policji udało się przenieść obalone krzyże na cmentarz. Zdarzyło się między innemi w Dowiatowie kolo Szawlan — policja zjechała tam z kilkunastu furmankami, podważono krzyż z całym fundamentem i przewieziono go na cmentarz.

Boleśniej odbył się akt zburzenia krzyża we wsi Berżach, koło stacji kolei żelaznej Łaba (powiat poniewieski). Krzyż przy upadaniu rozszczepił się, krucyfiks oderwano obcęgami (domagano się obcęgów od miejscowych, ale ci odrzekli, że oprawcy Chrystusa mają z sobą niezbędne narzędzia i nie dali obcęgów), wreszcie zmuszono wylęknionego właściciela krzyża, ażeby sam przeniósł pokiereszowany krzyż na cmentarz.

Jeszcze wypada dodać, że prześladowane są także nawet drewniane krzyże, t. z. karawika. Są to krzyże o dwóch poprzeczniach, mających na sobie 4 krzyżyków i 18 liter z symbolicznem znaczeniem. Nazywają się karawika od nazwy miasta hiszpańskiego Caravaca, gdzie najpierw postawiono taki krzyż. Krzyże karawika stawiane były szczególnie podczas cholery. W kraju naszym istnieją od lat kilkudziesięciu, w Wilnie n. p. od r. 1853. Otóż obecnie policja prześladuje krzyże karawika. Z krzyżów, na których symboliczne litery były metalowe, każą je zrywać, jak w Szawlach i Kurszanach; wyrznięto na drzewie tryszki każą zalepiać; wreszcie gorliwie notują wszystkie krzyże karawika.

Korespondencje.

Berlin 17. stycznia.

(Zatarg ks. Ferdynanda Leopolda z cesarzem Wilhelmem. — Festyny w Berlinie. — Ze statystyki Berlina. — Odkrycia Röntgena i dra Baumanna).

(*W. K.*) Każdy Berlińczyk, który co wieczora w swej stammknajpie musi wypić kilka kufłów piwa, nie mówi o czem innem, jak tylko o przypadającej jutro rocznicy ogłoszenia cesarstwa niemieckiego i o konflikcie księcia Fryderyka Leopolda z cesarzem. Sprawę konfliktu komentują w najrozmaitszy sposób, opowiadają o niej najrozmaitsze bajki, a nikt nie chce wierzyć, ażeby cesarzowi powód do zawieszenia aresztu domowego nad księciem i jego żoną dał wypadek, który księżnej zdarzył się podczas ślizgawki, lub też ten fakt, iż księżna nie przyjęła odwiedzin siostry swej cesarzowej Wilhelmowej. Osoby, mające styczność z pruskiemi sferami dworskiemi, twierdzą, iż między cesarzem Wilhelmem, a księciem Fryderykiem Leopoldem od dawna już panowały kwasy, które ze strony cesarza przerodziły się w wielką niechęć wskutek tego, że książę nie chciał brać osobiście udziału w uroczystościach sedańskich a nawet nieraz w gronie oficerów ujemnie się wyraził o święconej w Niemczech 25 tej rocznicy wojny francusko niemieckiej. Słowa księcia doszły uszu cesarza, który zapałał gniewem i skorzystał z pierwszej sposobności, aby szwagrowi dać uczuć swą potęgę. Spotkanie księcia z cesarzem w Nowym pałacu miało być bardzo burzliwe. Twierdzą tu, iż książę, który ma zamiar wyjechać za granicę, więcej już do Niemiec nie wróci, lecz że na stałe osiedli się za granicą i wstąpi do armji austrjackiej lub hiszpańskiej. W istocie onegdaj książę wręczył cesarzowi pismo proszące o dymisję, ale cesarz na dymisję nie zezwolił. Być może, że książę z zagranicy nadeszle stanowcze zrzeczenie się swego oficerskiego stopnia i wstąpi do obcej armji.

Szereg wielkich festynów dworskich, które na uczczenie 25 tej rocznicy ogłoszenia w Wersalu cesarstwa niemieckiego, odbędą się tutaj, rozpoczęła dzisiaj wielka uroczystość rycerzy orderu Czarnego Orła, na którą złożyły się: nabożeństwo solenne w „kościele Kaiser Wilhelm Gedächtnisskirche,“ uroczysta inwestytura nowych rycerzy w sali rycerskiej starego zamku, kapituły rycerzy i obiad. Najświetniejszym aktem, otoczonym całym przepychem przepisanego ceremoniału, była inwestytura nowych rycerzy, których chrzestnymi ojcami byli ks. Antoni Radziwiłł i minister stanu hr. Eulenburg.

Na jutro zapowiedziano mnóstwo festynów i najrozmaitszych uroczystości, a przybędą na nie wszyscy książęta i jenerałowie, którzy brali udział w ogłoszeniu cesarstwa niemieckiego. Nie przybędzie tylko Bismarck, któremu lekarze nie pozwolili ruszać się z domu podczas zimy.

Sławiona przez pisma niemieckie zamożność Berlina nie świetnie przedstawia się w cyfrach. Panuje tu wśród ludności nędza, która z roku na rok wzrasta. Z zestawienia rachunków gminnych okazuje się, że gmina berlińska w roku ubiegłym wydała na cele dobroczynności publicznej olbrzymią sumę 13,997.089 marek (Lwów na ten cel wydaje około 80.000 zł. *P. R.*). Zapomogi pobierało 24.132 osób, przeważnie kobiet, które wynosiły 74·41% ogólnej sumy.

Tutejsze towarzystwo lekarskie na wczorajszem posiedzeniu zajmowało się odkryciem dra Röntgena. Dr. Neuhaus, którego specjalnością jest technika fotograficzna, okazał cały szereg fotografij, sporządzonych przy promieniach röntgenowskich. Fotografje odznaczały się nader wyraźnymi zarysami. Zdaniem jego wynalazek dra Röntgena znakomicie przyda się do postawienia djagnozy w razie złamania kości, w razie wydobywania ciał obcych z organizmu, jak kul itd.

Odkrycie Röntgena usunęło na drugi plan nie mniej ważne odkrycie prof. dra Baumanna, kierownika instytutu uniwersyteckiego dla fizjologicznej chemji w Fryburgu. Odkrył on nowy środek leczniczy, który otrzymał z gruczołów tarczykowatych owiec. Nowy środek ten leczy nietylko tak zwaną myxooedemę, ale także tak zwane wole, które dotychczas uważano za nieuleczalne. Próby z nowym środkiem prowadzone są na wszystkich klinikach w Niemczech.

Prześladowania chrześcjan w Rosji w r. 1895.

III. Moralne pojęcia duchoborców są następujące: „wszyscy ludzie w swej istocie są sobie równi; różnice zewnętrzne, jakiegokolwiek byłyby rodzaju, nie znaczą nic.“ Tę myśl o równości ludzi przenieśli duchoborcy i na władze państwowe; „syny Boże wypełniają wszystko sami co należy, bez przymusu: władza dla nich jest niepotrzebna. Żadna władza nie powinna istnieć na ziemi, ani duchowna, ani świecka, dla tego, że ludzie wszyscy są między sobą równi jednakowo podlegają pokusom do grzechu.“ Dla tego też duchoborcy, chociaż nie powstają przeciwko ustanowionej władzy, jednak nie korzą się przed nią w zupełności; jeżeli zaś szanują ją, to udają tylko; między sobą każde poddaństwo, a tem więcej rząd monarchiczny, uznają jako przeciwne swemu sposobowi myślenia.

I rozprawy sądowe niepotrzebne są dla synów bożych: „na co temu sąd potrzebny — mówią — kto sam nie chce kogoś obrazić?“ Nie dozwoloną jest też i przysięga i dla tego odmawiają składania przysięgi w jakimkolwiek bądź wypadku, a tego rodzaju wypadki zdarzają się bardzo często przy poborze ich do wojska. Uważają oni także za rzecz niedozwoloną nosić broń i walczyć z wrogiem — czego dowiedli czynem w pułku wołogodskim, gdy pod Perekopem rzucili broń podczas pierwszej wojny tureckiej.

W swych stosunkach z ludźmi są oni nadzwyczajnie uprzejmi i łagodni i cokolwiek uroczyści w obejściu.

Wiodąc pracowite, moralne życie odznaczają się wysokim wzrostem, siłą i fizyczną pięknością.

W życiu rodzinnem uwagi godnym jest stosunek między rodzicami i ich dziećmi. Duchoborcy nie nazywają ojcem lub matką swych rodziców. Ojciec, jeżeli jest młodym, nazywany bywa wprost imieniem własnym „Iwan“ lub częściej zdobniale „Wania“, a jeżeli stary, *stariczkiem*. Młodą matkę nazywają dzieci „nianią“ — starą zaś „staruszką“. Nazwy te mają u nich tylko życiowe znaczenie, stariczkiem i staruszką nazywają ojca i matkę dla tego, że „starają się“ albo obowiązani są „starać się“ o szczęście swoich dzieci, „nianią“ nazywają matkę dla tego, że ta niańczy swoje dzieci, gdy te znajdują się jeszcze w niemowlęctwie. Rodzice nie mówią o dzieciach „moje“, lecz „nasze“, mężowie nazywają żony swoje „siostrami“, a żony mężów „braćmi“.

Wzajemna pomoc wśród duchoborców rozwinięta jest nadzwyczajnie. W słobodzie Gorielówka achałkałakskiego powiatu, wystawiony jest z funduszów wspólnych wielki trzypiętrowy dom sierót, gdzie wychowywano sieroty i gdzie znajdowali przytułek niezdolni do pracy duchoborcy; żebraków nigdy u nich nie bywało. W ostatnich czasach domem tym zarządzała Łukerja Wasiljewna Kałmykowa wdowa po przywódzcy duchoborskim. W rękach Łukerji Wasiljewnej znajdował się cały kapitał gminy i inny majątek.

Po jej śmierci, przed ośmiu laty, zarząd majątkiem gminnym i domem sierót powinien był według sprawiedliwości przejść do rąk następcy Łukerji, wybranego jeszcze za jej życia Piotra Wierigina; dokumentów prawnych jednak na tę okoliczność nie było. Rodzony brat Łukerji Gubanow przedstawił swoje prawa do spadku, za pośrednictwem sędziego pokoju utwierdził się w tych prawach i otrzymał tym sposobem w spadku cały fundusz gminny.

Taka jawna niesprawiedliwość oburzyła całą gminę duchoborców. Wszyscy duchoborcy podzielili się na dwie partje: mniejszą, do której należała cała słoboda Gorielówka i część ludności przyległych wsi była za Gubanowem, a drugie siedm wsi achałkałakskiego powiatu i większa część wsi prowincji karskiej i gubernji elizawetpolskiej tworzyły trzy razy większą partję, trzymającą za Piotrem Wiereginim. Wszystkich duchoborców na Kaukazie jest 20.000.

Z początku duchoborcy próbowali szukać sprawiedliwości u rządu i protestowali w sposób prawny. Sprawa ciągnęła się bardzo długo, przechodząc z jednej instancji do drugiej, i — jak mówią duchoborcy większej partji — za pomocą podkupionych świadków sprawę rozstrzygnięto na korzyść Gubanowa i jego zwolenników.

Czeki przekazy na miejsca zagraniczne wyda SOKAL i LILIEN
DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY.
Róg ulicy Hetmańskiej obok kawiarni wiedeńskiej.

---

(3)

Panna Staryńska

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA
w dwóch częściach
przez
Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy).

Stefa siedziała nieruchoma. Ten umierał. Ona wchodziła w nowe i nieznane życie. Ta myśl pierwszy raz jej się gwałtownie narzucająca, raziła ją jakby piorunem. Nie umiała sobie zdać sprawy z wrażeń, które jej nie pozwoliły bratu odpowiedzieć jednego słowa. Czuła w swej głowie jakiś szalony taniec, w swem ściśnionem sercu jakiś bezmierny smutek. Nie kierowała swemi myślami, tylko one nią władały bez żadnego głosu. A one zwracały się ku niej samej, nie ku temu, który tak drogi ubóstwiany niemal ją świadomie i tęskno opuszczał. Co ona pocznie? Na to pytanie jeszcze większy ciężar przygniatał jej duszę, jeszcze większa siła kleszczami obejmowała serce, jeszcze większa niemoc ogarnęła jej członki skamieniałe. Co ona pocznie bez niego? bez niego, który się tak silnie wplótł w fibry, któremi żyła, który był drugą jej połową. Nie wiedziała o tem dotąd. Dziś, teraz to w całej swej potędze czuła. On niedostrzegalnie kierował każdym jej krokiem, on normował jej pojęcia, on cichy, nie narzucający nigdy swej woli, ani zdania, unicestwiający swoje „ja“, był właściwie jakby niewidzialnym jej aniołem stróżem. Teraz to czuła. Jakże się to działo? Wszakże ona nigdy w niczem jego rady nie zasięgała. Wszakże ona od dnia swej pełnoletności, a liczyła w tej chwili lat dwadzieścia i cztery, nie przypominała sobie, by jej w czemkolwiek, dużem czy małem, zdanie swoje, gust, upodobanie narzucił? . . . .
Jakże to było? Bo przecież czuła, że teraz traciła pod tym przymykającym się głębokim wzrokiem swoje jestestwo.

Ależ to było niepodobieństwem. Wszakże ona była energiczną, samowolną, kapryśną. Wszakże musiała być taką, bo on w niej, odkąd zapamiętała, kształcił wolę i charakter indywidualności i kaprysy nawet. Ile razy słyszała, gdy była jeszcze bardzo młodą, jak mówił do ciotki, skarzącej się na jej nieznośnie samowolny charakter, „a niech będzie złą, ale niech będzie otwarcie złą. Niech będzie upartą, ale nie koźlo upartą. Niech będzie kapryśną, ale nie gąską.“ I ta ona dziś się czuła przed tem łożem, mającem za chwilę może umieścić ciało bez wielkiej duszy, jakby z siebie samej wyrywaną.

Ależ jej się to tylko zdawało. Wszakże do życia była przygotowaną. Wszakże od lat przy niej najznakomitsi myśliciele dużej stolicy, dużego i zdolnego społeczeństwa, co wieczór niemal analizowali żywotne kwestje, nieowijając nic w bawełnę, nie mając żadnego względu z woli doktora dla jej dziewiczości i młodości. „Mówcie, mówcie — mówił nieraz Staryński, gdy który z jego gości i współpracowników „*Postępu*“ wahał się z wypowiedzeniem swego zdania przez wzgląd na obecną młodziutkę kobietę — mówcie, niech wie, co to życie, z którem za bary wcześniej czy później się weźmie.“ I nie było dla niej tajników, o którychby, jak tyle jej rówieśniczek, fałszywe miała wyobrażenie. I nie żywiła w sobie illuzyj podniecanych zapuszczeniem zasłony na nagą życiową prawdę, Nie łudziła się czarami życia, bo każdego z nich odwrotną stronę jej pokazano. I nie rwała się do jutra w swych realnych pojęciach. Nie bała się biedy, gdyż na chleb zapracować brat ją nauczył, dając jej wszechstronne wykształcenie, bo zbytku niełaknąć nauczył ją, robiąc ją za młodu filozofką, analizującą wszędzie wszystko. Niebała się próżni w sercu, bo świat w jej pojęciach tyle dawał na każdym kroku pokarmów duszy.

Cóż jej więc się działo, że tak siedziała, jak kawał głazu, skamieniała tym tak naturalnym, konsekwentnym, codziennym wypadkiem, jak ten, że jej biedny, oddawna chory brat umierał.

Jakby słońce jej życia promienne i gorące zachodziło na chmury, jakby ogień gorejący w jej duszy gasł razem z tem stygnącem ciałem.

Czyżby się bała tego, przed czem Staryński na tem łożu truchlał, co głos i fizjonomję jego zmieniało, co go robiło złym prawie i tak trwożnym jakby umierać żałującym? Nie! Wszakże już przeszła nieraz przez próbę ognia miłości. Wszakże już nieraz uczuła się motającą w niewidzialnej, a złotej sieci. Wszakże już, odmawiając niejednemu ze swych licznych konkurentów, dała dowód, że się nie da usidlić nie człowiekowi.

Jakże głębo ie wrażenie on jej zrobił temi ostatniemi słowy. Siedziała już długo. Usta te, które je wygłosiły, przymknęły się, a jej w uszach wciąż brzmiał ten miękki głos, wibrujący niezwyczajną modulacją, gdy wołał, a wreszcie szeptał: — Człowieka znajdź, człowieka!

Ah! ona tego nigdy nie zapomni. Byle się tylko nie myliła, co on przez to słowo „człowiek“ rozumiał. Ale jakże by się mylić mogła, ona, która była drugą połową brata, która, często się zdawało, artykuł jego, dany jej do korrekty, wzmocniła, podniosła... Jakże on się wtedy uśmiechał, cieszył. Przyciskał ją do piersi i szeptał: — „Będzie z ciebie kobieta“.

Ale czy ona zrozumiała, co jej brat rozumiał pod słowem „człowiek“?...

Gdy raz, proponowano bratu, by przyjął do redakcji „*Postępu*“ młodzieńca pełnego talentu i zdolności, znanego szeroko i głośnego, nacisk nań wywierano ogólny. On się wahał. Wreszcie odparł „dobrze, dobrze, tylko pozwólcie, bym się wpierw dowiedział, czy to człowiek“. Raz znów wezwano go do operacji do chorego hrabiego X. Proszono, błagano, bajeczne ofiarowano honorarjum, aby tylko zechciał jechać na wieś kilkanaście mil. Odmówił, a gdy mu jego przyjaciel, również doktor, srogie za to robił wyrzuty, zirytował się i odparł. „Ja mam tracić czas na ratowanie bydlaka, a tu biedaków zaniedbywać.“ A raz znów wyjechał w głąb Rosji dla dokonania operacji na żonie jakiegoś Rosjanina, którego poznał za granicą. Gdy wrócił, zagadnął go ów przyjaciel i powiernik. „Przywiozłeś wory złota, ty co za dziesięć tysięcy nie raczysz wyjechać na wieś o sto wiorst“. „Nie wziąłem ani fenika — odparł — ale ocaliłem żonę człowiekowi“.

On nadzwyczajne przywiązywał do tego słowa znaczenie, ale jakie? Czy ona to zrozumie? Czy ona do zrozumienia tego dojdzie?

Bo raz znowu i to w ostatnich czasach głośnym ladaco w ich świecie, złożonym przeważnie z członków należących do kosmopolitycznego świata ludzi wiedzy i idei, w którym jednak nie obeszło się bez niepojętych domieszek, znajdował się niejaki potomek arystokratycznej rodziny Wapowskich. Znała go dobrze, ale go dotąd nie rozumiała. Ten Wapowski raz wpadł do Staryńskiego w pomięszaniu graniczącem z obłędem. Widziała go wtedy, bo mu sama drzwi otworzyła. Po godzinie wyszedł z gabinetu jej brat i rzekł: „Wapowski przegrał pięć tysięcy rubli, mówię to tobie tylko. Nie mając ich, ukradł je swemu pryncypałowi, jak wiesz, że pracuje u Kohna. Przyszedł do mnie z zapytaniem, czy ma uciec, czy sobie w łeb palnąć. Dałem mu pięć tysięcy rubli i poradziłem pozostać. Ciekawym, czy się omyliłem. Zdaje mi się, że z tego szulera i złodzieja, wykłuje się człowiek“.

Czyż ona mogła uchwycić, co on w swej wielkiej duszy, w swej szerokiej naturze, rozumiał pod tem słowem „człowiek“. . . . . .

. . . .

Wreszcie obudziła się z głębokiej, trwającej może kilka godzin zadumy, będącej raczej rodzajem odrętwienia, w którem nawet myślami kierować nie mogła. Była zmęczoną, jak nigdy, nigdy! Czuła, iż przeżyła jedną z tych rzadkich, rozstrzygających u przełomów życia, trafiających się chwil, których charakterystyką jest, iż się w nich widzi całą przeszłość w najdrobniejszych szczegółach.

Podniosła oczy na brata.

Spał on, a raczej drzemał z przymkniętemi powiekami trupio blady, oddychając, słabo z rękami opuszczonemi wzdłuż ciała. Świeca się jeszcze paliła.

Stefa czemprędzej ją zgasiła. Jakże ta świeca jej przykre sprawiła wrażenie, gdy przebudzona weszła do tego pokoju.

Doktor jeszcze żył cały tydzień, ale już nie odzyskał takiej siły, którąby mu pozwoliła mówić tak długo, jak mówił wtedy.

W dniu śmierci tylko, gdy przyjaciele i domownicy już się zgromadzili dokoła doktora, a Stefa trzymała stygnącą dłoń jego, zdało się jej, iż ta dłoń jej rękę nacisnęła i usłyszała wyrażenie szeptem w konającym niezrównanym dobrocią i wyrazem uśmiechu, wypowiedziane słowa:

— Pamiętaj, com ci powiedział... czło... wieku...

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Przekonawszy się, że u rządu „prawdy nie ma“, duchoborcy postanowili działać samodzielnie; zebrali nowy kapitał w sumie 100.000 rubli, zrównali majątki biednych i bogatych i poruczyli zarząd tego kapitału Piotrowi Wieriginowi, skupiwszy się do około niego silniej i przyjaźniej, niż dotąd.

Mniej sentymentalizmu!

Lwów 24. stycznia.

Trzydziestą trzecią rocznicę powstania styczniowego obchodzono, jak zwykle, wieczorem w „Sokole“ i bankietem w „Kasynie“. Już od dwóch, czy trzech lat, wyrażamy przekonanie, że ta druga część obchodu jest zbędną — a nie raz zamącona została fałszywym tonem. Nie chcemy jednak powracać do przeszłości — zostaniemy przy tegorocznym obchodzie.

Przedewszystkiem zaznaczyć musimy, że obchód rocznicy styczniowej powinien w oczach naszych być tylko przypomnieniem momentu walki o niepodległość, powinien być jednem ze źródeł, w których młodzież zaczerpnąć może otuchy i wiary w przyszłość. W takich wielkich chwilach nie powinno być kast, stronnictw, osób, w takiej uroczystości tonąć powinny wszelkie waśnie, wszelkie nieporozumienia społeczne i polityczne, bo tu nad wszystkiem panować powinna myśl narodowa. Obchody tedy takie nie nadają się do mów politycznych, w których, rzecz prosta, różnice zdań są konieczne. Otóż niestety, nie unikniono tego przy bankiecie: mianowicie na mowę p. Romanowicza, w której apelował do jedności wszystkich tam, gdzie chodzi o sprawę narodową — odpowiedział p. Bojko, a odpowiedział nie szczędząc zarzutów politycznej natury. Nie bylibyśmy tego podnosili, gdyby nie to, że organ tutejszych radykałów, który ideał mężów stanu znalazł w drze Lewakowskim i p. Bojce, wymianę zdań na wieczorku wziął za podstawę wstępnego artykułu.

Zdaje się nam, że będziemy wyrazem znacznej części wówczas zgromadzonych osób, jeżeli rzecz zredukujemy do właściwego znaczenia. Pan Bojko — jak na włościanina — mówi bardzo dobrze i rozumnie, ale to nie kwalifikuje go w oczach naszych na polityka, którego przemowa miałaby robić wrażenie takie, jak np. lorda majora londyńskiego. Pan Bojko stał się we Lwowie rodzajem modnej dekoracji, i chyba dla tego komitet urządzający rocznicę styczniową, kazał mu zagajać obchód w Sokole z miejsca, z którego w przeszłości tylu zasłużonych dla sprawy narodowej, poważnych i wybitnych ludzi przemawiało. Przecież słowo wstępne ma być rodzajem programu w najszerszem tego słowa znaczeniu, powinno przedstawić roczny bilans wzrostu poczucia i ducha narodowego — a juści tego od posła Bojki nie można żądać, ażeby tej tak licznie w sali Sokoła zebranej inteligencji, dawał wskazówki postępowania...

P. Bojko jest człowiekiem rozumnym i niewątpliwie sam musiał uśmiechać się w duchu, że polecono mu z tak poważnego miejsca kazać do inteligencji stolicy kraju i wskazywać jej drogę, po której kroczyć powinna!

Całem sercem witamy włościan wśród nas, każde słowo ich, świadczące o budzącem się poczuciu narodowem wśród ludu, witamy z zapałem, bo to zadatek lepszej przyszłości. Pragniemy gorąco, ażeby przy każdej uroczystości narodowej włościanie jak najliczniej byli reprezentowani — ale też na tem koniec.

Każdy niech pozostanie na swem stanowisku, właściwem mu, a wtedy nie będzie niepotrzebnych szopek — i efektów dekoracyjnych.

Obchody narodowe powinny być uroczystością w całem tego słowa znaczeniu poważną i godną. Nie nadają się one na występy „modnych“ ludzi — lub na bankiety, mające na celu wymianę zdań poszczególnych stronnictw.

Podnosząc tę stronę ujemną — musimy podnieść bardzo dodatni jeden moment. Momentem tym była mowa reprezentanta młodzieży Próchnickiego. Konstatujemy, że dawno niesłyszeliśmy tak pięknej, gorącej i patrjotycznej mowy, mowy tak ściśle zastosowanej do charakteru uroczystości.

Jako dodatni moment i to podnieść należy, że dr. Lewakowski — nie przemawiał.

Sejm krajowy.

(13. posiedzenie I. sesji VII. perjodu).

Lwów 24. stycznia.

P. Zdzisław **Tarnowski** uzasadniał wniosek swój o utworzenie sądu kolegjalnego w Tarnobrzegu. Słuszność żądania wnioskodawcy uznały wszystkie kompetentne władze, a liczne petycje, wniesione do sejmu w tej sprawie, świadczą również, że ustanowienie takiego sądu w Tarnobrzegu byłoby rzeczą pożądaną.

Następnie uchwalono udzielić pozwolenia na powiększenie szpitala w Rzeszowie, przez donajęcie lokalu na pomieszczenie chorych zakaźnych, toż samo na powiększenie szpitala w Białej kosztem 3.405 zł.

Komisja gospodarstwa krajowego (sprawozd. p. **Brykczyński**) w sprawie szkoły i folwarku w Dublanach wnosi:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie wydz. kraj. o krajowych zakładach rolniczych w Dublanach, tudzież o gorzelni i folwarku dublańskim. Sejm uchyla dotychczasowe postanowienie o przyznawaniu dodatków pięcioletnich członkom grona nauczycielskiego i rozporządza, że dodatek taki nadaje wydz. kraj. każdemu z członków grona nauczycielskiego, podług stopy oznaczonej etatem płac, skoro tenże pełnił na jednej i tej samej posadzie służbę przez pięć lat nieprzerwanie. Dodatek pięcioletni nie może być udzielony na tej samej posadzie częściej jak 5 razy, t. j. za 25 lat nieprzerwanej służby. Dodatek ten stanowi część płacy i będzie doliczony do stałej płacy przy wymiarze emerytury. Służba pełniona przy innych szkołach niekrajowych, chociażby przyjęta była do emerytury, nie będzie policzoną przy wymiarze dodatku pięcioletniego.

Sejm ustanawia następujący etat administracyjny w szkołach rolniczych dublańskich: a) Kasjer rachmistrz otrzymuje wolne pomieszkanie i pobiera roczną stałą płacę 1.200 zł., dodatek pięcioletni 150 zł. b) Sekretarz w biurze dyrekcji otrzymuje wolne pomieszkanie i pobiera roczną stałą płacę 1.000 zł., dodatek pięcioletni 120 zł. Funkcjonarjusze ci są urzędnikami krajowymi z prawami, objętemi ustawą służby krajowej i statutem emerytalnym. Sejm poleca wydz. kraj., aby na najbliższej sesji sejmowej przedłożył stanowczy wniosek w celu zaradzenia brakowi mieszkań dla pp profesorów dublańskich.

P. **Krzysztofowicz** domagał się rozszerzenia stacyj doświadczalnych dla celów rolniczych.

P. **Wereszczyński** wyjaśnia, że z powodu zamierzonego ustanowienia stacyj doświadczalnych w różnych miejscowościach kraju i prac przygotowawczych podjętych, wydział kraj. dopiero później wystąpi z konkretnymi w tym względzie wnioskami.

Rektor dr. **Smolka** oświadczył, że sprawa urządzenia stacji doświadczalnej w Krakowie już jest w toku, a władze wyraziły gotowość poparcia tej ważnej sprawy.

Po przemówieniu **sprawozdawcy**, który wyjaśnił, że kwestja stacyj doświadczalnych jest na porządku dziennym, że zatem gdy zostanie dostatecznie rozpatrzoną i unormowaną, niewątpliwie konkretne wnioski zostaną w tym względzie sejmowi przedłożone, uchwalono wnioski komisji w całości i bez zmiany.

Bez dyskusji uchwaliła izba w sprawie niższych szkół rolniczych:

Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdania wydz. kraj. za rok 1895, o krajowych niższych szkołach rolniczych w Horodence, Jagielnicy i Kobiernicach, tudzież o krajowej szkole uprawy i wyprawy lnu i konopi w Gródku.

Sejm upoważnia wydz. kraj. do wykonania potrzebnych robót adaptacyjnych w budynku szkolnym, do przebudowania stajni, urządzenia gnojarni i do wykonania drewutni, stelmacharni i mleczarni w krajowej niższej szkole w Jagielnicy kosztem 3 600 zł. Sejm upoważnia wydz. kraj. do wykonania potrzebnych przeróbek w budynku głównym, oficynie i stajni w krajowej niższej szkole rolniczej w Kobiernicach, kosztem 1 300 zł., wreszcie sejm upoważnia wydz. kraj., by w celu dostarczenia szkole niższej rolniczej w Horodence odpowiedniego objektu gospodarczego, postarał się o nabycie lub wydzierżawienie około 30 morgów gruntu.

Nie przychyliła się izba do żądania sądu pow. w Krakowie o dozwolenie sądowego ścigania p. Wójcika, na podstawie sprawozdania komisji prawniczej (spr. p. **Wejgel**) z powodu, że sesja skończy się w pierwszej połowie lutego, sąd będzie więc miał dość czasu do zajęcia się tą sprawą po tym czasie, bez ujmy dla prawnej strony sprawy, o którą rzeczony poseł jest obwiniony.

Bez dyskusji uchwalono wnioski przedstawione przez komisję przemysłową o sprawozdaniu wydziału kraj. z czynności w zakresie przemysłu krajowego i załatwiono się szybko z uchwaleniem wniosku komisji przemysłowej, sanitarnej, szkolnej, drogowej i prawniczej w sprawie różnorodnych petycyj.

Na ostatni punkt porządku dziennego naznaczono dalszy ciąg dyskusji nad ustawą gminną.

Jak wiadomo, rozchodziło się o art. I. ustawy pierwszej, mianowicie, które miejscowości odnośna ustawa ma obowiązywać. Kilku posłów przemawiało za dodatkowem wciągnięciem odnośnych miejscowości. P. **Gnoiński** za Oleskiem, p. **Jahl** za Pruchnikiem i Zborowem. P. **Gołuchowski** oświadczył się natomiast za wyłączeniem z ustawy Chorostkowa i Kopeczyniec. P. W. **Dzieduszycki** sprzeciwiał się wszelkiemu dalszemu pomnażaniu miejscowości, mających być podciągniętemi pod nową ustawę. Mowca wyraża bowiem obawę, że bądź co bądź nakłada się nową ustawą ciężary, które nie każda miejscowość może ponieść. Wolny w tym kierunku postęp będzie najodpowiedniejszy, zwłaszcza, że doświadczenie zawsze kosztowne, raczej niech będzie nabywane przez gminy bogatsze — a uboższe z nich skorzystają. Po replice sprawozdawcy (p. **Fruchtmana**), który sprzeciwił się postawionym wnioskom dodatkowym, uchwalono szereg następujących miejscowości, które nowa ustawa ma obowiązywać:

Andrychów, Baryż, Baranów, Bełz, Biecz, Błażowa, Bóbrka, Bohorodczany, Bolechów, Bołszowce, Borszczów, Brzozów, Brzostek, Brzesko, Budzanów, Bursztyn, Busk, Chrzanów, Chodorów, Chyrów, Ciężkowice, Cieszanów, Czortków, Delatyn, Dębica, Dolina, Dobczyce, Dobromil, Dukla, Gliniany, Grzymałów, Grybów, Halicz, Horodenka, Husiatyn, Jagielnica, Janów (powiat Gródek), Jaryczów nowy, Jazłowiec, Jordanów, Kalwarja, Kałusz, Kańczuga, Kamionka strumiłowa, Kęty, Kolbuszowa, Komarno, Kozowa, Kossów, Krakowiec, Kulików, Kuty, Leżajsk, Lisko, Limanowa, Lubaczów, Łańcut, Łopatyn, Maków, Mielec, Mikulińce, Mikołajów (powiat Żydaczów), Mościska, Monasterzyska, Mosty wielkie, Muszyna, Myślenice, Nadwórna, Niepołomice, Niemirów, Nisko, Niżankowice, Nowy Targ, Olesko, Oświęcim, Peczeniżyn, Pilzno, Piwniczna, Pomorzany, Podwołoczyska, Podhajce, Przeworsk, Przemyślany, Radymno, Radziechów, Rawa ruska, Radomyśl (powiat Mielec), Rohatyn, Ropczyce, Rożniatów, Rozdół, Rozwadów, Rudki, Rudnik (powiat Nisko), Rymanów, Sasów, Sądowa Wisznia, Sędziszów, Sieniawa, Skałat, Skawina, Skole, Sokołów (powiat Kolbuszowa), Strzyżów, Stary Sącz, Starasól, Stare miasto, Sucha, Szczakowa, Szczerzec, Tarnobrzeg, Tłumacz, Tuchów, Turka, Tyśmienica, Tyczyn, Uhnów, Ustrzyki dolne, Wilamowice, Wiśnicz nowy, Wojnicz, Założce, Zabłotów, Zator, Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Żurawno, Żydaczów, Żywiec.

Wnioski i interpelacje

P. **Data** i tow. interpelują wydział krajowy, czy posiada dokładny inwentarz majątków gminnych w całym kraju i czy każda zmiana jest w nim uwidocznioną?

P. **Nowakowski** i tow. interpelują komisarza rządowego, czy nie zamierza rząd przeprowadzić szkontra kasy gminy w Niżankowicach i zbadać gospodarki wiceburmistrza dra Ruczki.

P. **Ostapczuk** i tow. interpelują komisarza rządowego, z powodu zakazu zebrania w Zbarażu, zwołanego za zaproszeniami.

P. **Wójcik** i towarzysze interpelują komisarza rządowego z powodu zasądzenia włościanina Jana Kosteckiego z Wyciąż w powiecie krakowskim, na karę aresztu przez komisarza starostwa krakowskiego p. Dobrowolskiego.

P. **Osuchowski** i tow. złożyli wniosek o przyznanie jednorazowego datku na dokończenie gmachu i kościoła zakładu „Marji“ w Łomnej w kwocie 2.000 zł., zaś dla internatu w Łomnej rocznie 500 zł.

Kronika sejmowa.

Petycyj wpłynęło do dnia dzisiejszego 800.

Petycję gminy Oleksińce, dotkniętej klęską gradobicia, o datek i o odpisanie podatków popierał p. **Borkowski**, a p. Karol **Dzieduszycki** petycję gminy Tuchli o subwencję na zbudowanie tamy.

Petycję kółka rolniczego w Radziszowie o przysłanie nauczyciela koszykarstwa na koszt kraju na przeciąg dwóch lat, od 1. sierpnia 1896, odstąpiono wydz. kraj. względnie kraj. kom. dla spraw przemysłowych do możliwego uwzględnienia.

Petycję mieszkańców gminy Medenice i innych gmin powiatu sądowego medenickiego o utworzenie okręgu sanitarnego z siedzibą lekarza okręgowego w Medenicach, odstąpiono wydz. kraj. do możliwego uwzględnienia.

Petycję izby lekarskiej w Krakowie o rewizję ustawy z dnia 2. lutego 1891 o lekarzach miejskich w większych miastach Galicji, objętych ustawą z dnia 13. marca 1889, odstąpiono wydz. kraj. do polecenia, aby zastanowił się, czy zachodzi konieczna potrzeba wprowadzenia jakich zmian w ustawie z dnia 2. lutego 1891, a gdyby w istocie tak było, aby odpowiednie wnioski na następnej sesji sejmowi przedłożył.

Petycję o zaliczenie miasta Rohatyna do 3 klasy płac nauczycielskich, odesłano wydz. kraj. do zbadania i załatwienia.

Petycję rady szkolnej miejscowej wraz z radą gminną w Nisku, o przyznanie nauczycielom 5 klasowej szkoły w Nisku płacy, jaką pobierają nauczyciele w miasteczkach, odesłano do wydz. kraj. do możliwego uwzględnienia.

Petycję wydz. pow. w Sokalu o przyznanie mu subwencji 12.000 zł. na budowę dróg powiatowych, przekazano wydziałowi kraj. do załatwienia.

Petycje dwudziestu kilku obszarów dworskich, gmin i właścicieli folwarków w powiecie kołomyjskim o subwencję na budowę mostu na Prucie i rekonstrukcję drogi z Pererowa do Mykietyniec, odstąpiono wydz. kraj. do wdrożenia porozumienia z wydz pow. w Kołomyi i załatwienia po myśli istniejących norm.

Petycje gmin Wrzawy, Pniów i Antoniów, Witkowice i Chwałowice o budowę drogi z Gorzyc do Chwałowic, odstąpiono wydz. kraj do zbadania po myśli uchwały sejmowej z dnia 31. stycznia 1895 r.

Petycję asystenta technicznego Józefa Oksińskiego o przyjęcie mu lat spędzonych w służbie krajowej do emerytury, odstąpiono wydz. kraj. do przychylnego załatwienia.

Petycję Stanisława Darowskiego o reaktywowanie go na posadę konduktora dróg krajowych, odstąpiono wydziałowi kraj. do załatwienia.

Petycję zwierzchności gminnej miasta Starego Sącza o założenie w tem mieście seminarjum nauczycielskiego męskiego, odstąpiono radzie szkolnej kraj. do możliwego uwzględnienia.

Petycję gminy miasta Alwerni o utworzenie w Alwerni sądu powiatowego, odstąpiono rządowi do możliwego uwzględnienia.

Posiedzenie dzisiejsze rozpoczęło się o godz. 10. minut 40, skończyło się o godz. 12 min. 45. Następne posiedzenie odbędzie się w sobotę o godz. 10. rano.

Komisja administracyjna załatwiła na podstawie referatu p. **Pilata** całe przedłożenie rządowe z projektem ustawy, zmieniającej niej które paragrafy ustawy o konkurencji kościelnej, poczyniwszy w tem przedłożeniu kilka poprawek stylistycznych.

* * *

Poseł z miasta Biały dr. **Rosner** dziwnie pojmuje obowiązek pełnienia czynności poselskich. Pokazał on się w kilku pierwszych dniach w izbie, a następnie nie wziąwszy wcale urlopu wyjechał ze Lwowa i pobierając djety poselskie, prawdopodobnie burmistrzuje w Białej.

Jeneralny sprawozdawca budżetu p. **Madeyski** wziął z powodu choroby urlop czternastodniowy i wskutek tego złożył referat budżetowy. Komisja budżetowa wybrała p. **Pinińskiego** jeneralnym sprawozdawcą budżetu.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Sobota 25. stycznia.

W salach Kasyna miejskiego bal prasy.

O godz. 6. wieczorem odczyt p. Schnür-Pepłowskiego w „Czytelni dla kobiet“ na temat: „Krwawa karta, fragment z przeszłości Galicji“; na uniwersytecie zebranie miesięczne Tow. historycznego.

O godz. 9. wieczorem wieczorek maskowy w „Gwiździe“, wieczorek karnawałowy w „Skale“ i wieczorek z tańcami w „Klubie towarzyskim.“

Teatr hr. Skarbka: „Carmen.“ Początek o godz. 7. wieczorem.

Kalendarz. Sobota (25.): Nawrócenie św. Pawła. Wschód słońca o godzinie 7. minut 45. zachód o godzinie 4. minut 42.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie i głuszce (koguty), słomki, bażanty i kuropatwy, ptactwo błotne i wodne.

Kalendarz rybacki. Wolno łowić: bolenie, lipienie, głowacice, świnki, sandacze, wyrozuby, czopy, brzany, certy, leszcze, łososie, pstrągi, jazie, węgorze.

Mianowania. Wydział krajowy mianował dra Jana **Siedleckiego** sekundarjuszem szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Bal prasy spełnił w zupełności przewidywania bawiącego się ogółu, gdyż — jak to dziś stanowczo twierdzić możemy — tworzyć będzie rzetelną ozdobę tegorocznego karnawału. Udział w sobotniej zabawie wezmą szerokie koła towarzyskie naszego grodu i kraju, dzięki czemu wieczór ten pozbędzie się cechy zawodowej wyłączności, jaka zwykła znamionować niektóre zebrania tutejsze.

O szczegółach urządzenia balu, przygotowywanego z wyjątkową starannością i z niemałym nakładem, nadmienić pospieszamy, że roboty około dekoracji apartamentów balowych według pomysłu profesora Rybkowskiego, postępują nader szybkim krokiem, zapowiadając całość iście czarującą. Podczas kotyljona duża sala balowa oświetlona zostanie różnobarwnem światłem elektrycznem.

Panie, które raczyły przyjąć bilety balowe, celem sprzedaży, raczą odesłać pozostałe karty najpóźniej w sobotę w południe do pałacu namiestnikowskiego. Panowie komitetowi zechcą się stawić w sali balowej już o godzinie 9 wieczorem, celem odebrania swych odznak.

Dar. Minister oświaty dr. Gautsch ofiarował na własność Muzeum narodowego w Krakowie, nabyty przez państwo cykl obrazów Stachiewicza z „Legend o Matce Boskiej.“

Ślub. Dziś odbędzie się w kościele Jezuitów o godz. 7. wieczorem ślub dr. Leszka **Majewskiego**, adwokata krajowego, z panną Marją **Jurystowską**.

Srebrne monety zdawkowe po 10 ct. i po 5 ct. waluty austrjackiej wychodzą z dniem 31. grudnia 1896 roku z prawnego obiegu i dla tego mają być przyjmowane w prywatnym obiegu również tylko do dnia 31. grudnia 1896 roku włącznie w wartości nominalnej, a względnie w wartości waluty koronowej to jest licząc 20 groszy za 10 ct., a 10 groszy za 5 ct. w. a.

Natomiast wszystkie kasy i urzędy przyjmować będą wspomniane monety przy wszelkich wpłatach, jako też w drodze wymiany do końca grudnia 1898 roku w ich nominalnej wartości, względnie wedle wartości waluty koronowej, a to przy wpłatach do wysokości 5 zł., zaś przy wymianie bez ograniczenia.

Publiczność winna więc przestrzegać powyższego terminu, gdyż po upływie jego wspomniane monety srebrne utracą wartość pieniężną i ustanie obowiązek państwa do ich wymiany.

Fałszywe dziesiątki, pojawiły się w ostatnich dniach we Lwowie. Dotychczas zakwestjonowano dwa tego rodzaju egzemplarze. Są to falsyfikaty, na pierwszy rzut oka dość udatne; mimo to jednak łatwo je odróżnić od prawdziwych banknotów. Mianowicie rysunek (niebieski) jest niezgrabny, jakby zamazany, tło zaś bronzową farbą wykonane, nieco za jasne.

Aresztowanie lichwiarza. Znany lichwiarz lwowski, Herman Tremsky, operujący głównie wśród sfer urzędniczych, dostał się w ręce sądu karnego. Aresztowano go za oszustwo i odstawiono w asystencji żandarmów do Jarosławia.

Temperatura. Barometr opada.

Średnia temperatura w tym czasie była — 3·0°C., najwyższa — 2·2°C., najniższa — 4·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie południowo-zachodni o średniej prędkości 4 m/sek.; średnia temperatura pozostanie około — 4°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90 proc. Opad, śnieg chwilami.

Ułaskawienie. Cesarz ułaskawił zasądzoną przez trybunał tutejszy na karę śmierci Hrywę Berger, która w lutym 1895 roku z powodu nędzy zabiła swą jedenasto-miesięczną córeczkę. Najwyższy trybunał zamienił karę na piętnaście lat ciężkiego więzienia.

Aresztowanie egzekutora podatkowego. Ze Zborowa piszą: Na zarządzenie prokuratorji sąd tutejszy d. 17. bm. przyaresztował Tadeusza Progurewicza, egzekutora podatkowego za sprzeniewierzenie kwoty, przenoszącej 200 zł. na szkodę kontrybuentów, przeważnie włościan. Aresztowany do winy się przyznał. Równocześnie adjunkt tutejszego urzędu podatkowego p. Turkiewicz został przez krajową dyrekcję zasuspendowany.

Nagła śmierć. W Brodach zmarł we czwartek nagle prezydent tamtejszej izby handlowej Adolf Byk. W środę wieczorem jeszcze zdrów położył się do snu, a rano we czwartek służąca znalazła go w łóżku już nieżywego. We czwartek miały się odbyć wybory prezydjum brodzkiej izby handlowej na r. 1896, której prezydentem miał być ponownie wybrany p. Byk.

Rocznica styczniowa. Z Brzeżan donoszą nam dnia 22. b. m.: I w naszym grodzie zaczyna się objawiać ruch patrjotyczny i my święcimy pamięć chwil wielkich i drogich sercu każdego Polaka. W kościele naszym odprawiono dziś staraniem tu-

---

(61)

JERZY EBERS.

KLEOPATRA

powieść historyczna.

Przetłumaczył z upoważnienia autora

TEOFIL SZUMSKI

(Ciąg dalszy.)

Charmjon nie mogła tam iść, gdyż odwiedziny byłego mentora Oktawjana byłyby jej za złe poczytane, a zresztą dla niej samej było wstrętnem właśnie w tych czasach mieć stosunek z przyjacielem wroga jej królowej.

Pojechał tedy tylko jej brat z Bereniką do Arjusza, ale na odjezdnem przyrzekł jej, że w razie niebezpieczeństwa odważy się na wszystko, ażeby otworzyć oczy królowej i pokrzyżować robotę Aleksasowi.

Z ogrodów Paneum kazała się tedy nieść w lektyce na ulicę Kanopijską i do części żydowskiej, gdzie miała wiele sprawunków dla Kleopatry. Dawno już minęło południe, gdy przybyła w lektyce z powrotem do pałaców na Lochjas.

Uczuwała w drodze z goryczą własną bezsilność. Nie zdziaławszy nic, musiała wyczekiwać, co inni w tej sprawie zrobią. Ale zaledwie znalazła się w podwojach pałacowych, przybyły jej do trosk dawnych nowe strapienia.

Wyczytała z oblicza dworaków, a nawet twarz odźwiernego mówiła jej, że podczas jej nieobecności w pałacu zaszło coś groźnego.

Nie chciała wypytywać o nic niewolników i służbę niżej postawioną, a także nie zwróciła się do nikogo, lubo w pałacu roiły się straże zbrojne, służba, urzędnicy, odźwierni i niewolnicy. Wielu spotykając ją, spoglądało trwożliwie jak na osobę, o której się wie, że czeka ją coś smutnego. Inni, mający z nią znajomość zażylszą zbliżali się pierwsi, ażeby użyć tej smutnej przyjemności i być pierwszymi zwiastunami nowin niepomyślnych. Charmjon jednak mijała ich spiesznie, oznajmiając skinieniem, iż słuchać nie chce. Nareszcie u podwoi wielkiej sali audjencjonalnej, gdzie czekało mnóstwo Egipcjan i Greków z prośbami, spotkała kanclerza Zeno. Tego zatrzymała i spytała sama, co nowego zaszło.

— Od kiedy? — zapytał stary dworak. Co chwila przybywało coś nowego, a wszystko niezmiernie smutne. O! Charmion, co za czasy, jaka niedola!

— Kiedym wychodziła — odparła — nie zjawił się był jeszcze ani jeden poseł ze złą wieścią. Teraz zaś wydaje mi się, jakby temu potworowi pałacowemu tchu zaparto, a przecież gmach ten pamięta już nie jedną, straszną godzinę. Powiedz mi atoli o tem, co najważniejsze, zanim stanę przed królową.

— Najważniejsze? Zaraza lub głód — cóż może być gorszego?

— Spiesz się Zeno — królowa mię czeka.

— I ja nie wiele mam czasu i zaprawdę nie wiele jest do opowiedzenia, przyczemby miło się zatrzymać i rozwodzić. Najpierw przybył Candidus, on we własnej godności, z pod Akcjum. Zuchwały to zaiste człowiek.

— Więc i legjony pobite?

— Pobite? Rozproszone, zbiegły — a przed wszystkimi innymi pierwszy król Herod ze swymi legjonami.

Na wiadomość tę zasłoniła Charmjon oczy rękami i westchnęła boleśnie, a Zeno ciągnął dalej:

— Byłaś sama przy owym odwrocie. Gdy Marek Antonjusz rozstał się z wami, odpłynął z okrętami, które się z nim połączyły, do Paretonjum. Tam znajdowała się jeszcze nietknięta siła zbrojna, w której królowa i Mardjon pokładali nadzieje. Do siły tej mogły bez trudności przymykać coraz nowe posiłki i bylibyśmy mieli znowu pokaźne siły zbrojne.

— Pinarjusz Scarpus stał na czele tych wojsk, wojownik przezorny i sama myślałam...

— Im większe było twoje zaufanie, tem większa pomyłka. Niegodziwy to łotr, który wszystko zawdzięczał Antoniuszowi! Niegodziwiec ten odebrał już był wiadomość o klęsce pod Akcjum, zanim jeszcze przybyły okręty i już wtedy zaraz ofiarował swoje usługi Oktawjanowi, skoro zobaczył imperatora. Weteranów, którzy oparli się zdradzie, kazał ten zbój wymordować. Ale i dzielnej załogi miasta nie mógł pozyskać dla nikczemnego czynu. Tej to załodze zawdzięcza Antonjusz, iż żyje jeszcze i że, co byłoby okropniejsze, nie skończył nędznie pod ciosami własnych wojowników. Dziś przybył jeździec i przywiózł wiadomość, że pokonany dwukrotnie Antonjusz, przybywa dziś wieczorem. Dziwna atoli rzecz, iż nie wysiądzie do pałacu na Lochjas, ale zajmie mały pałac na Choma.

— Biedna, biedna królowa! — zawołała Charmjon, — jak ona to wszystko zniosła?

— Wobec pokonanego Kandidjusza i wobec posłańca złej wieści zachowała się jak prawdziwa bohaterka. Ale potem... Burza ta wprawdzie nie długo trwała, ale to jej rozpaczliwe milczenie potem... Zanim doszła do jakiejkolwiek równowagi sama z sobą, oddaliła nas wszystkich i nie widziałem jej od tej chwili. Ale co do myśli i uczuć, to wszystkie się w niej skupiły, bo co do mnie, to przyznaję się, że błądzę, jak z myśli wyzuty. O Charmjon, straszne na nas godzą nieszczęścia! Gdzież to te czasy, w których troski i smutki pogrzebane były z umarłymi, gdzie owe dnie i noce, w których umysł mój kojarzył się z duchem majestatu, ażeby przeobrazić tę ziemię w kwitnące niwy szczęśliwych, a powszedniość w uroczystość, tę zaś znowu w wesołość olimpijską? A ja miałem już gotowe, obmyślane rozliczne wspaniałości na uroczystość zwycięstwa, tryumf, ba nawet na wypadek wkroczenia do Rzymu! Skrzynie przepełnione są szkicami, programami, rysunkami i wierszami. Ktokolwiek włada kielnią, pędzlem, dłutem, kto wierszem i muzyką — wszyscy byliby mi musieli dopomagać. Byłyby o tem przyszłe pokolenia nietylko mówiły, ale byłyby to sławiły i opiewały. A teraz — cóż teraz?

— Teraz podwójmy siły, ażeby uratować, co uratować można.

— Uratować? — powtórzył dworak głosem stłumionym. Tak, królowa nie chce się jeszcze rozstać z tą piękną nadzieją. Kiedym ją atoli widział wczoraj niezmiernie czynną, wydawało mi się ciągle, że patrzę na czerpiącą wodę bezdennym dzbanem Danaid. Dziś wprawdzie, gdym odchodził, widziałem, że opuściła ręce i taką ją widzę przez łzy, które nie chcą ustąpić z oczu... Ach, a do tego nie mogę także zapomnieć o moim siostrzeńcu Dionie. Troski i tylko troski mam zawsze przez niego! A ja przecież tak dobre zamiary miałem względem niego. W testamencie czyniłem go dziedzicem całego mojego mienia, a on teraz chce na serjo zawrzeć związek małżeński ze śpiewaczką, z córką malarza Leonaksa. Ty wzięłaś ją pod swoje skrzydła opiekuńcze, ale przecież bliższą ci jest twoja siostrzenica Iras i dla tego sądzę, pochwalisz, że jeżeli Dion nie zmieni postanowienia, to rozedrę mój testament. Nie otrzyma ani asa z majątku, jeżeli nie wyrzecze się tej niewiasty, która jest cierniem dla oka królowej. To trudno, nie jest ona odpowiednią dla naszego starego, szanowanego domu. Iras natomiast była towarzyszką lat dziecięcych Diona i dawno mu ją przeznaczałem. Roztropniejszej i milszej zarazem królowej, trudnoby dlań znaleźć. Był do niej przywiązany, dopóki nie ułowiła go śpiewaczka. Pogódź ich znowu, pojednaj, a uważać ich będę za własne dzieci. Jeżeli szaleniec ten oprze się wujowi, pragnącemu jego dobra, to odwrócę się od niego. Z założonemi rękami patrzeć będę na wszystko, cokolwiek knują na niego nieprzyjaciele. Zastępowałem mu ojca i żądam od niego posłuszeństwa. Królowa jest wszystkiem dla mnie i łaska jej znaczy dla mnie więcej, niż dwudziestu uporczywych krewniaków.

(Ciąg dalszy nastąpi).

J. IHNATOWICZ.
Lwów, sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11.
Kraków, Sukiennice l. 20. — Czerniowce, Rynek l. 2.

ANTILENTILIA. Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie *piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadają cerze świetną białość, świeżość i delikatność.* — Cena 2 zł.

Grysik toaletowy jest bardzo dobrym środkiem do mycia twarzy i rąk. Osoby, posiadające skórę delikatną i zdolną do łuszczenia, pękania i czerwienienia, jak również do wytwarzania pryszczy, liszai i wągrów, mogą używać grysiku toaletowego z bardzo dobrym skutkiem jako środka łagodnego i znakomicie oczyszczającego skórę 25 ct.

Najtańsze źródło zakupna w Galicji także na raty.
Na obecną porę nadeszły wielkie transporty dywanów, chodników, dywanów do jadalń, jedwabnych i kołdernych. Nadto portjery wełniane, kołdry, dery na konie i sanki, jako też kapy na łóżka i stoły. Wielki wybór prawdziwych dywanów perskich i smyrneńskich po zadziwiająco tanich cenach. P. T. wojskowym, państwowym, prywatnym urzędnikom, oraz pp. właścicielom dóbr, duchownym i nauczycielom, ułatwiamy zakupno zaprowadzając spłaty częściowe. Cenniki gratis i franco.
Listy i zamówienia uprzejmie prosimy adresować do zarządu wiedeńskiego magazynu
„AU LOUVRE“ we Lwowie, plac Kapitulny 3.

tejszego „Sokoła“, solenne nabożeństwo za poległych we walkach o niepodległość Ojczyzny w latach 1863 i 1864.

U stóp skromnie, ale z prawdziwym smakiem artystycznym przystrojonego katafalku, modliła się prawie cała inteligencja tutejsza.

Dnia 26. b. m. urządza nasz „Sokół“ wieczorek, poświęcony pamięci powstania z roku 1863 z programem bardzo obfitym.

Do cerkwi w Milatynie włamali się niewyśledzeni dotąd zbrodniarze i rozbiwszy skarbonkę, zabrali z niej przeszło 40 zł.

Emigracja do Brazylji. Z Kuritiby donoszą, iż do dnia 14. grudnia 1895 r. przybyło do Parany 5534 wychodźców polskich. Z nich umieszczono: w Agua Amarella 1600, nad rzeką Iguassa 1684, w Rio Negro 1692, nie ulokowano jeszcze 335, umarło 46.

Morderstwo. W nocy z dnia 21. na 22. bm. wójt w Dobrotowie w pow. nadwórniańskim wyszedł dla skontrolowania karczmy, a ujrzawszy w niej światło, wstąpił do niej i znajdujących się tam chłopów wezwał do rozejścia się. Wezwani, między którymi był brat wójta, sprzeciwili się rozkazowi wójta, a jeden z nich nawet go uderzył. Gdy i inni włościanie poczęli się odgrażać, wójt widząc, iż znajduje się w wielkiem niebezpieczeństwie, otworzył okno i chciał wyskoczyć, ale w chwili, gdy wyskakiwał, jeden z pijaków ugodził go siekierą tak silnie w głowę, że położył go trupem na miejscu. Zbrodniarzy natychmiast aresztowano i odstawiono do sądu w Delatynie.

Eksplozja. W kopalni Mariengrube pod Leoben eksplodował kocioł. Trzy osoby ranne.

Raut na cześć prezydenta ministrów hr. Kazimierza Badeniego, dany przez gminę miasta Lwowa, odbędzie się we wtorek dnia 28. bm. wieczorem w sali ratuszowej. Prezydjum magistratu rozesłało już zaproszenia na ten wieczór. Sala ratuszowa zostanie na raut odświętnie przystrojoną.

Pierwsza jaskółka wyborcza zawitała już do Lwowa! Onegdaj zawiązał się komitet przedwyborczy pod firmą „mieszczańskiego“ dla zorganizowania przedwstępnej akcji wobec zbliżających się wyborów do rady miejskiej. Inicjatorem tego komitetu jest p. Marjan Rawski.

„Akademiczna Hromada“. W tych dniach ma się zawiązać we Lwowie nowe stowarzyszenie akademickie pod wyżej wymienioną nazwą. Stowarzyszenie to obejmie wszystkich akademików ruskich, kształcących się na uniwersytecie lwowskim, bez względu na przekonania, nie będzie więc miało żadnej barwy politycznej.

Dworzec kolejowy w mieście. Mieszkańcy trzeciej dzielnicy wnieśli do magistratu lwowskiego zbiorową petycję o poparcie projektu wybudowania głównego dworca kolei państwowej w mieście. Onegdaj dotycząca sekcja (III.) zastanawiała się nad tą sprawą i w zasadzie zgodziła się na projekt mieszkańców dzielnicy Żółkiewskiej, zastrzegając się tylko co do wyboru miejsca pod budowę, dopóki towarzystwo politechniczne nie wypowie swojego zdania. Obywatele Żółkiewskiego proponują plac Misjonarski między ul. Słoneczną a Zamarstynowską, gdzie obecnie znajduje się stara tandeta. W tej sprawie wybiera się do hr. Badeniego osobna deputacja na drugi dzień po jego przyjeździe do Lwowa.

Mali złodzieje. Wczoraj w południe zjawili się w mieszkaniu pani Głowackiej przy ulicy Pańskiej pod l. 10 dwaj chłopcy, prosząc o jałmużnę. Ponieważ fizjognomje obu wyrostków nie wzbudzały szczególniejszego zaufania, kucharka pani Głowackiej wdała się w dyskusję z nimi, chcąc ich wybadać. Podejrzani goście, widząc, że może być z nimi krucho, drapnęli czemprędzej z kuchni. Po drodze jednemu z nich wypadł z kieszeni pęk wytrychów.

Usiłowane samobójstwo. Wczoraj o godzinie 1. w nocy wezwano pogotowie stacji ratunkowej na ul. Żółkiewską l. 23, gdzie zastano Hermana Mandla, kupca, który w zamiarze samobójczym zażył sporę dozę witrjolu. Po podaniu pierwszej pomocy chorego odwieziono do szpitala powszechnego. Przyczyną samobójstwa miały być znaczne straty majątkowe.

* * *

Od p. Okuniewskiego otrzymaliśmy sprostowanie niektórych szczegółów, podanych w artykule naszym p. t. *„Posłom ruskim pro memoria“*... Ponieważ nie jest to bynajmniej „sprostowaniem“, więc odmówiliśmy p. Okuniewskiemu umieszczenia jego pisma na podstawie §. 19. Chcąc jednak być lojalnymi, zamieścimy niektóre ustępy doręczonego nam pisma.

„Niesłuszne i niezgodnie z prawdą zarzuca mi szan. *Dziennik*, jakobym zeszłej kadencji przy weryfikacjach poselskich wcale głosu nie zabierał, gdyż może się każdy z indeksu stenogramów sejmowych za rok 1889 przekonać, że przemawiałem przeciw weryfikacji ministra Zaleskiego, posła z gmin wiejskich powiatu kosowskiego „z podniesieniem niewłaściwości praktykowanych przy prawyborach.“

W załączeniu pod /. przesełam szan. Redakcji odpisy indeksów odnośnych za całą poprzednią kadencję, i jeżeli szan. Redakcja raczy je przedrukować, to może zechcą przyznać bezstronni, żem nietylko pracował com mógł, ale też przed żadną choć jak drażliwą kwestją nie schodziłem z drogi, i że zatem zarzut, jakobym cokolwiek ze względu na swoją osobę w sejmie przemilczał, jest nie prawdziwy.

Być może, że nie jedną sprawę można było zrobić lepiej, że szukając jako początkujący poseł za właściwemi drogami popadłem może momentalnie na niewłaściwą, ale żeby mi mógł dziś ktoś zarzucić, że w poselstwie swojem kierowałem się kiedykolwiek choćby tylko chwileczkę jedną samolubstwem, to ja ze spokojną duszą i otwartem czołem staną przed całem ruskiem i poselskiem społeczeństwem i zawołam: dowiedźcie mi to!

Czyni mi jeszcze szan. Redakcja zarzut z powodu „komplementów, które ja miałem na posiedzeniu 11. bm. wygłosić pod adresem polskiego społeczeństwa.“

Już zaznaczyłem w sejmie w odpowiedzi na podobną jakkolwiek niesłuszną (?? *Red.*) uwagę hr. Wojciecha Dzieduszyckiego, że społeczeństwa polskiego nigdy nie obrażałem, bo ono mi nic nie winno.“

Podając te ustępy konstatujemy jednak, że mowa p. Okuniewskiego została jednomyślnie przez cały sejm potępiona. Na tem koniec polemiki — tem bardziej, gdy p. Okuniewski zarzuty swe publicznie cofa.

Zarząd Tow. łyżwiarskiego uprasza wszystkich, którzy chcą wziąć udział w zamierzonym pochodzie przy festynie niedzielnym d. 26. bm., by zechcieli celem odbycia próby z tego pochodu zebrać się na torze stawów panieńskich tej niedzieli przed południem o godz. 11. rano.

Piknik. Pod przewodnictwem posła Krzysztofa Abrahamowicza zawiązał się w Czerniowcach komitet urządzający w d. 1. lutego br. w salach hotelu Weissa piknik, na który spodziewany jest liczny zjazd gości nietylko z Bukowiny, ale i z sąsiednich okolic Galicji. Piknik ten będzie niezawodnie jedną z najpiękniejszych zabaw tegorocznego karnawału i przyczyni się do ożywienia ruchu towarzyskiego.

Nadzwyczajne posiedzenie Towarz. nauczycieli szkół wyższych, odbędzie się w niedzielę d. 26. bm. o godz. 12. w południe w auli gimnazjum Fr. Józefa, w celu uroczystego pożegnania dyrektora T. Sołtysika, opuszczającego Lwów.

Zebranie miesięczne Tow. historycznego odbędzie się dziś w sobotę o godz. 6 wieczorem na uniwersytecie. Porządek dzienny: 1. Dr. Ludwik Finkel: „Konfesja podana na sejmie w roku 1555.“ 2. Dr. Antoni Prochaska: „Dążenia do unji cerkiewnej za króla Jagiełły.“

„Skała“ stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej urządza uroczysty wieczór muzykalno-deklamacyjny ku uczczeniu 33 letniej rocznicy powstania narodowego 1863/4 roku w niedzielę dnia 26. stycznia 1896 roku. Początek o godzinie 6. wieczorem.

Składki na cele użyteczności publicznej lub narodowe:

Na zupę rumfordzką złożono w handlu J. Drexlera i Synów, plac Kapitulny l. 2.

PP. J. H. 5 zł, Marja Minasiewicz 10 zł,

Rozdano od dnia 11. stycznia do dnia 17. stycznia 1552 porcyj zupy, 1552 porcyj chleba, w tym samym czasie kosztem magistratu 1400 porcyj zupy i 1400 porcyj chleba.

Zmarli. W Czerniowcach zmarł adwokat dr. Jakób Fleischer, w 65 roku życia

W Krakowie zmarł w 66 roku życia Kasper Molęcki, fabrykant pierników.

W Lizbonie zmarł najpopularniejszy poeta portugalski Jocio de Deus.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(*n*) **Opera.** Ubóstwiana za granicą Emma Bellincioni, którą przed rokiem słyszała lwowska publiczność tylko na koncercie, ukazała się jej wczoraj po raz pierwszy na scenie. Tu umie ona rozwinąć tak wielką siłę uczucia i takie bogactwo gry, że widz od pierwszej chwili poznaje, iż ma przed sobą wielką aktorkę i śpiewaczkę miary niepospolitej, zupełnie odrębną i pod wieloma względami przewyższającą największe nawet swe koleżanki. Nie mając na razie zamiaru wchodzić w szczegóły wczorajszej „Traviaty“ — bo oceny fenomenalnej tej artystki niepodobna w kilku zamknąć słowach — zaznaczamy, że publiczność nasza dała się porwać jej niezwykłemu urokowi, umiała ją ocenić należycie i przyjąć bardzo gorąco.

Z pomiędzy naszych śpiewaków wyszczególnił się p. Szymański bardzo staranném odśpiewaniem partji Germonta ojca. Był to jeden najszczęśliwszy wieczór w dotychczasowej jego karjerze.

P. Roman Żelazowski, artysta lwowskiej sceny, bawi na gościnnych występach w Krakowie. Wystąpił dotąd w dwóch rolach: w roli Janikowa w „Końcu Sodomy“ i w roli Antka w sztuce Sewera „Dla świętej ziemi“. Oba występy tego znakomitego artysty cieszyły się powodzeniem; teatr był przepełniony, a publiczność entuzjastycznymi oklaskami witała swego dawnego ulubieńca. W sobotę i w niedzielę wystąpi p. Żelazowski w dramacie Ganghofera „Na wyżyny“.

Panna Helena Krzyżanowska, która tak zaszczytnie dała się poznać w 1894 r. przez swe koncerta w Warszawie, Lwowie i Krakowie, otrzymała w początku br. pierwszorzędną nagrodę znaną pod nazwiskie *l'officier d'Academie* we Francji. Nagroda ta ustanowioną została dla osób, które się odznaczyły przez swe prace i wybitne talenta w dziedzinie sztuk, nauk i literatury. Kompozycje muzyczne panny Krzyżanowskiej cenione są coraz więcej przez najznakomitszych mistrzów w Paryżu.

„Grzmot.“ Pod tym tytułem rozpoczęło wychodzić we Lwowie katolickie pismo robotnicze, którego pierwszy numer mamy przed sobą. Znajdujemy w nim wiązankę artykułów napisanych językiem przystępnym dla tych warstw, dla których to pismo jest przeznaczone, a opartych na gruncie szczerze religijnym i narodowym. Bardzo energicznie staje nowe to pismo w obronie odpoczynku niedzielnego i oprócz wielu spraw bieżących omawia projektowany strejk zecerów. Cena pisma jest bardzo przystępną, rocznie 2 zł., a dla stowarzyszeń 1·50.

Rada miasta Lwowa.

(*Rekursy budowlane. — Dzierżawa folwarku. — Dostawa materjałów dla gminy. — Nałożenie opłat placowych na piekarzy. — Mianowanie radców magistratu*).

Lwów 23. stycznia. Przewodniczył p. prezydent Mochnacki. Po załatwieniu kilku rekursów w sprawach budowniczych, uchwaliła rada folwark miejski „Wulka kapitańska“ wydzierżawić na lat 12 galicyjskiemu Towarzystwu ogrodniczo-pszczelniczemu, za czynsz roczny w kwocie 730 zł.

Dostawę materjałów budowlanych do robót konserwacyjnych przy budowlach miejskich oddano na rok 1896 państwu Brody; dostawę mundurów dla służby miejskiej oddano krawcowi lwowskiemu p. J. Maysenhälterowi, dostawę czapek zaś p. Józefowi Czernickiemu.

Dyskusję wywołała sprawa petycji piekarzy lwowskich, domagających się od gminy, aby na piekarzy zamiejscowych nałożyła opłaty za zajmowane przez nich stanowiska targowe.

Referent p. Beiser w imieniu sekcji IV. uczynił wniosek, aby rada nałożyła na tych piekarzy opłatę roczną w wysokości 8 zł.: magistrat zaś proponował 24 zł. W obronie wniosku magistratu, a przeciw referentowi wystąpił r. p. Mayer, twierdząc, iż piekarze zamiejscowi, sprzedając chleb we Lwowie, powinni ponosić takie same ciężary jak piekarze lwowscy. R. dr. Mahl podniósł, iż sekcja IV. dlatego proponowała 8 zł., że chciała ułatwić aprowizację miasta i stworzyć konkurencję. Gdyby bowiem zamknięto wszystkie rogatki i utrudniono przywóz artykułów żywności z poza Lwowa, wówczas zapanowałaby w mieście straszna drożyzna. W tym samym duchu przemówił r. dr. Pisek, poczem rada uchwaliła w myśl wniosku referenta nałożyć na piekarzy zamiejscowych opłatę w wysokości 8 zł. Za wnioskiem magistratu głosowali tylko pp. Thom i Mayer.

Na posiedzeniu tajnem mianowano radcami magistratu *extra statum* pp. Nowakowskiego i Jakubowskiego.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w sobotę „Carmen“, opera w 4 aktach Bizet'a. Drugi występ p. Gemmy Bellincioni i pierwszy występ p. Ignacego Wahrmuta; jutro w niedzielę popołudniu o godzinie pół do 4 „Wesoły Ignaś“, krotochwila ze śpiewami w 5 aktach Lindau'a i Krenn'a; wieczorem o godzinie 7 „Odgrzewana miłość“, komedja w 4 aktach Żegoty Krzywdzica.

Kurs gospodarstwa stawowego. Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, porozumiawszy się z dyrekcją Szkoły lasowej we Lwowie, podaje do wiadomości, że dnia 11. lutego br. otwartym będzie dla właścicieli stawów i osób, interesujących się rybactwem, kurs gospodarstwa stawowego w Szkole lasowej we Lwowie (ulica Żyblikiewicza). — Wykładać będzie referent rybactwa przy wydziale krajowym, inżynier Tadeusz Rozwadowski, przez 4 dni codziennie od 10—11 przedpołudniem i od 4—6 popołudniu. W piątym zaś dniu, tj. 15. lutego, odbywać się będą w tych samych godzinach dyskusje w kwestjach, odnoszących się do gospodarstwa stawowego. Prelegent odpowiadać będzie na pytania, poruszone przez słuchaczów, jakoteż udzielać specjalnych postanowień. Kurs ten będzie bezpłatny — a po karty wstępu zgłaszać się należy do biura Komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego. Dla dziesięciu niezamożnych słuchaczów wyznaczył komitet zapomogę po 15 zł. na koszta podróży i pobytu we Lwowie. Ubiegający się o tę zapomogę winni najdalej do dnia 3. lutego b. r. wnieść do Komitetu Towarzystwa gospodarskiego prośbę, zaopatrzoną poświadczeniem prezesa oddziału Towarzystwa gospodarskiego lub miejscowego ks. proboszcza.

Dyrekcja ruchu kolei państwowych donosi: Wschodnio-północno-zachodni-austrjacki związek kolejowy Część II. zeszyt 1, z dnia 1. października 1893 roku

Z dniem 1. lutego 1896 roku wejdzie w życie dodatek V. którym zniesione zostaną wszystkie ceny jednostkowe dla towarów klas zwykłych, jakoteż niektórych taryf wyjątkowych.

Ostatnie wiadomości.

Onegdajsze posiedzenie sejmu dolno-austrjackiego miało znowu przebieg burzliwy. Pod obrady przyszła sprawa stypendjów dla uczniów muzeum technologicznego w Wiedniu. Antysemita Schneider wystąpił przeciw muzeum w ogóle i twierdził, że ono z uczniów swych robi agitatorów politycznych. Mowca wzywał reprezentantów wielkiej posiadłości, aby ujmowali się za przemysłowcami, ponieważ po upadku przemysłu drobnego przyjdzie kolej na wielki. Antysemita Steiner występował przeciw izbie handlowej, zarzucając jej, iż przy wyborach do niej dzieją się przekupstwa. Pomiędzy marszałkiem sejmu a Steinerem przyszło do sprzeczki. Marszałek powiedział Steinerowi, gdy ten innemu mowcy przerywał wykrzykami, aby milczał. Na to odparł Steiner, iż żąda, aby go marszałek traktował z rewerencją, że tak może marszałek przemawiać do swego oficjalisty, ale nie do niego. Sprzeczka ta trwała czas jakiś, poczem stypendja dla uczniów izba większością głosów uchwaliła.

Z Wiednia donoszą: Urzędnicy kolejowi przedstawili się onegdaj nowemu ministrowi kolei żelaznych Guttenbergowi. W przemowie swej do urzędników zaznaczył minister, że jeżeli cesarz mianował go ministrem kolei żelaznych, pomimo, iż on jest wojskowym, to nie należy sobie tego faktu tem tłómaczyć, że nowy minister w zarządzaniu kolejami będzie stał głównie na militarnem stanowisku. Decydującym powodem, iż jego mianowano ministrem, była ta okoliczność, że pozostając przez dłuższy czas na stanowisku szefa kolejowego biura sztabu jeneralnego, miał sposobność poznać dość dobrze stosunki kolejowe w monarchji. Głównem zadaniem ministerstwa kolei pozostanie jak dotychczas w pierwszym rzędzie troska o zadowolenie publiczności tak co do bezpieczeństwa ruchu osobowego, jak też co do tego, aby ruch towarowy rzeczywistym potrzebom odpowiadał. Dalej starać się będzie ministerstwo o to, ażeby handel i przemysł znajdowały silne poparcie w zdrowej polityce taryfowej, która zwłaszcza wywozowi ma być pomocną. Minister starać się będzie o rozszerzenie sieci kolejowej w tych krajach, gdzie tego stosunki handlowe państwa się domagają. Oczywiście uważać będzie przy budowaniu nowych kolei na to, aby interesa wojskowe były uwzględniano, bo koleje niezmierne posiadają znaczenie dla obrony państwa.

Co się tyczy ruchu i taryf na kolejach prywatnych, to rząd starać się będzie o to, o ile to jest zgodne z ustawami, aby wpływ swój na nie wywierać. Atoli rząd we wszystkich kwestjach spornych pomiędzy państwem i kolejami prywatnemi postępować będzie najobjektywniej.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Wiedeń 23. stycznia. *Polit. Corr.* donosi z Petersburga: W kołach zazwyczaj dobrze poinformowanych krąży pogłoska, że przed koronacją cara oczekiwać należy carskiego ukazu, który znacznie rozszerzy(?) wolność prasy.

Wiedeń 24. stycznia. Przy nowym rozdziale agend w ministerstwie oświaty pomiędzy szefów sekcyjnych, objął Latour szkoły wyznaniowe, szkoły przemysłowe i szkoły artystyczne, Hartel uniwersytety i szkoły średnie, Bylandt szkoły ludowe.

Wiedeń 24. stycznia. Według *Pol. Corresp.* papież w liście do prezydenta Faure'a zaprotestuje przeciw rozmaitym aktom rządu francuskiego, a mianowicie przeciw projektowanej ustawie o stowarzyszeniach.

Berlin 24. stycznia. Z okazji okolicznościowej debaty walutowej w parlamencie wyraził Kardorff w odpowiedzi na wywody wolnomyślnego posła Bartha podejrzenie, że wolnohandlowcy angielscy utrzymują w Niemczech płatnych ajentów.

Barth odpowiedział na to podejrzeniem, że bimetaliści płatni są z Ameryki.

Zrobiła się z tego wielka awantura. Obaj posłowie ciskali sobie w oczy najrozmaitsze obelgi i żądali przywołania do porządku. Prezydent uczynił temu żądaniu tylko jednostronnie zadość, udzielając nagany Barthowi. Z tego powodu gotuje się na dzisiaj burza przeciwko prezydentowi.

Paryż 24. stycznia. Dzienniki nie wierzą w autentyczność wiadomości o turecko-rosyjskiem przymierzu.

Paryż 24 stycznia. Książę Ferdynand wyjechał do Cannes.

Londyn 24. stycznia. Z Rio Janeiro donoszą o wznowieniu się agitacji monarchicznej.

Londyn 24. stycznia. Królowa Wiktorja, wskutek zgryzoty po śmierci zięcia, ks. Battenberga, zapadła dość znacznie na zdrowiu.

Londyn 24. stycznia. *Pall Mall Gazette* ogłasza sensacyjną depeszę ze Stambułu, wedle której Rosja z Turcją zawrzeć miały formalne przymierze zaczepno-odporne. Sułtan i car ratyfikowali już układ, w który i Francja ma być wtajemniczoną.

Powszechnie wywołała ta wiadomość wielkie zaniepokojenie, a wiarygodność jej podnosi fakt, że w trakcie całej sprawy armeńskiej jedynie ambasador rosyjski poszczycić się mógł wpływem na decyzje Porty.

Wiedeń 24. stycznia. Z Neufchatel w Szwajcarji telegrafują o aresztowaniu dyrektora tamtejszego banku handlowego za zdefraudowanie około 2 miljonów franków.

Wiedeń 24. stycznia. *N. fr. Presse* ogłasza artykuł, wymierzony przeciwko gabinetowi hr. Badeniego, ponieważ przedstawiciel rządu w komisji sejmu czeskiego oświadczył, iż rząd wobec wniosku kurjalnego nie może zająć żadnego stanowiska tak długo, dopóki stronnictwa się nie zgodzą. Bałamutny ten artykuł przypisuje hr. Badeniemu zamiar przywrócenia „żelaznego pierścienia“.

W kołach tutejszych liberałów artykuł ten wywołał wielkę niechęć.

Wiedeń 24. stycznia. Wiadomości o zawarciu przymierza rosyjsko-tureckiego nie dają tutejsze koła giełdowe żadnej wiary, wytrawni politycy uważają jednakże przymierze to za bardzo prawdopodobne.

Wiedeń 24. stycznia. Ambasador turecki Ghalib-bey przybył tu wczoraj i temi dniami wręczy cesarzowi swe listy odwołujące, poczem uda się też na swe nowe stanowisko do Berlina.

Wiedeń 24. stycznia. Cesarz posłał królowej angielskiej Wiktorji, z powodu śmierci jej zięcia księcia Battenberga, telegram kondolencyjny.

Zadar 24. stycznia. Sejm został wczoraj otwarty. Marszałek Bulat podniósł w swem przemówieniu, że głównym celem jego przyszłej działalności będzie jak najsumienniejsze spełnianie obowiązków wobec narodu — oraz, że z dniem dzisiejszym rozpoczyna się nowa era pokoju.

Namiestnik witał posłów i wyrażał współczucie z powodu straty, jaką kraj poniósł przez śmierć Klaica, b. marszałka sejmu.

Paryż 24. stycznia. Podczas obrad nad pożyczką tonkińską przyjęła izba prawie jednogłośnie porządek dzienny, wyrażający rządowi zaufanie, i przeszła do debaty szczegółowej nad tą pożyczką.

Rzym 24. stycznia. Według depesz otrzymanych przez ajencję „Stefaniego“ z Massawy, obiega tam pogłoska, że jenerał Baratieri zawarł z Menelikiem traktat pokojowy.

Stambuł 24. stycznia. Ponieważ Kurdowie w prowincji dersińskiej znów przybierają groźną postawę, przeto odstąpiono od zamiaru rozpuszczenia części zmobilizowanych batalionów redyfów. Ostatnimi czasy były znów starcia między Kurdami a wojskiem tureckiem. Zachodzi obawa, że pacyfikacja zbuntowanych prowincyj da się przeprowadzić dopiero na wiosnę i to znacznemi siłami wojskowemi.

Wiedeń 24. stycznia. *Creditorenverein* ogłasza niewypłacalność Mojżesza i Anny Picele, oraz Saula Flicka w Gorlicach.

Telegramy giełdowe i targowe.

Wiedeń 24. stycznia.

Targ zbożowy. Pszenica na wiosnę od 7·38 do 7·41, na jesień od 7·50 do 7·51 owies na wiosnę od —·— do —·—, na jesień od —·— do —·—, kukurydza na maj-czerwiec od 4·69 do 4·70, żyto na wiosnę od 6·72 do 6·73, na jesień —·— do —·—, rzepak na termin zimowy od —·— do —·—, na termin jesienny od 11·10 do 11·20. Pszenica na maj, czerwiec 7·42 do 7·45.

Cukier. Cukier surowy loco Aussig od 14·90 — do 14·95 —, loco Ołomuniec od 13·75 do 13·85 loco Berno lub Wiedeń, na późniejszą dostawę od 13·90 do 14·—. Rafinada: I. loco Wiedeń od 32·50 do 32·75 II. od 32·— do 32·50. II. od 33·50 do 33·75 Kostki 33·— do 33·50

Spirytus. Przy spokojnem usposobieniu 14·70 do 14·90.

Nafta za 100 kilogr. kaukaska raf. bez beczki loco Tryest transito od 5·— do 5·20 galicyjska stand. white loco Wiedeń od 20·— do 20·25, przejrzysta od 20·50 do 20·75, „Kaiseroel“ od 21·50 do 22·—, amerykańska od 22·25 do 22·50.

Tłuszcze za 100 kilogr. smalec wieprzowy krajowy wraz z beczką od 55·50 do 55·60 słonina biała bez opakowania od 48 — do 48·50. Łój od 28·75 do 29 —.

Giełda pieniężna Wczoraj po zamknięciu giełdy wieczornej notowano: Kredyty 362·50, węg. kredyty 415·—, uniony 296·—, laenderbanki 242·—, sztacbany 354·25, lombardy 99·75, Rima 248·75, alpiny 85·30, losy tureckie 58·70.

Berlin 24. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwaną *Wiener Parität*). Kredyty 225·60 (362·82), sztacbany 149·10 (353·98), lombardy 42·50 (100·45), Disconto 207·60. Usposobienie silne.

Frankfurt 23. stycznia. Giełda wczorajsza wieczorna, kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają kurs porównawczy wiedeński, tak zwane *Wiener Parität*). Kredyty 303·87 (362·63), sztacbany 302·75 (354·82) lombardy 85·75 (99·94), Laura 144·80, Harpenor 165·90, Disconto 207·80 Usposobienie spokojne.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 24. stycznia godz. 2. min. 10.

Akcje kred.	364 —	Wied. losy	—·—
Alpiny	84·40	Akcje tytoń.	188 —
Kredyty węg.	411·50	4% Poż. kraj. z r. 1893	97 —
Anglobanki	170·75	Elbethale	278·—
Unjony	296·50	Länderbanki	242·50
Ludwiki	—·—	Renta zł. węg.	122·65
Nordbany	—·—	Bankvereiny	144·75
Lombardy	99·75	Wspólna renta p.	—·—
Losy tureckie	58·30	Ruble	129·—
Staatsbahny	353·75	100 marek niem.	59·25
Czerniowieckie	289 —	Napoleon d'ory	9·59
Gal. obl. prop.	97·15		

NADESŁANE.

Objąwszy z dniem 1. stycznia 1895 roku we własny zarząd

Hotel Europejski

(we Lwowie — plac Marjacki)

mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szanownej P. T. Publiczności zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

Z wysokim poważaniem

Albert Szkowron i Spółka

właść. hotelu Europejskiego.

Pokoje od 80 ct. począwszy.

Kapelusze i cylindry Habiga, Plessa

i angielskie w wielkim wyborze poleca nowo otwarzony magazyn pod firmą:

Motylewski i Krzyszkowski

Lwów

plac Marjacki liczba 6 obok hotelu Francuskiego.

M. Jonasz

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3,

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe, losy i monety po najtańszym kursie dziennym

PROMESY

na 3% losy austr. Zakładu kredytowego ziem. I. emisji. po 1 zł. 75 ct. wraz ze stemplem

Ciągnienie 15. lutego r. b.

Główna wygrana 90.000 koron.

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na sporterjum.

Uprasza się o łaskawe wczesne zamówienia, gdyż zlecenia na dwa dni przed ciągnieniem z powodu wyczerpania zapasu nie mogłyby być wykonane.

Odznaczone medalami zasługi

!! jedyne !!

nieszkodliwe są tutki wyrobu

S. W. NIEMOJOWSKIEGO

wszędzie do nabycia!

Dr. Maurycy Affe

adwokat w Strzyżowie, poszukuje rutynowanego koncypienta — warunki korzystne. 1107 1—4

Dr. J. Korman

były lekarz szpitali we Lwowie, Wiedniu i Berlinie mieszka i ordynuje obecnie przy *ulicy Karola Ludwika liczba 29.* 1096 1—4

Wiadomość użyteczna.

Przypominamy, że **Wino Chassaing** jest przepisywane przez lekarzy od lat 20 przeciw *boleściom żołądka, mozolnemu i trudnemu trawieniu (pyspepsyi) gastralgji, utracie sił i apetytu.* — Znajduje się w głównych aptekach.

Ogłoszenie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że mój własny, przy ulicy Wałowej l. 6 od wielu lat istniejący

SALON MÓD

jak dotąd tak i nadal osobiście prowadzę, a wszelkie roboty w zakres ten wchodzące, według najnowszej mody i po umiarkowanych cenach gustownie i najstaranniej wykonuję.

Polecając się Szanownej Publiczności

Z wysokim szacunkiem

Michalina Maysenhälter.

TEATR hr. SKARBKA.

Dziś:

Występ Gemmy Bellincioni i Ign. Wahrmuta.

CARMEN

opera w 4 aktach. Słowa Henryka Meilhaca i Ludwika Halevy'ego, muzyka Jerzego Bizet'a.

OSOBY:

Carmen . . Bellincioni
Don Jose, sierżant . . Wahrmut
Escamillo, torreador . . Szymański
Zuniga, oficer . . Łomiński
Morales, sierżant . . Kiczman
Micaela, dziewczyna wiejska . Bohussówna
Dancaire } przemytnicy . Kiczman
Remendado } . Karpiński
Frasquita } cyganki . Kasprowiczowa
Mercedes } . Skalska

Jutro popoł. „Wesoły Ignaś“ krotochwila ze śpiewami w 5 aktach Lindaua i Krenna, z muzyką Leop. Krenna.

Wiecz. „Odgrzewana miłość“ komedja w 4 aktach Żegoty Krzywdzica.

Płótna czysto lniane, Chustki do nosa, Bieliznę stołową, Ręczniki, Chiffony i wszelką gotową Bieliznę, Pończochy, Skarpetki — polecają najtaniej

M. REYER i Spółka

ul. Karola Ludwika l. 1. Lwów

Zimno, mróz i wiatr niszczy płeć — ażeby uniknąć tego należy używać w porze zimowej:

Wschodnią pastę piękności
usuwa czerwoność nosa, uszów, skroni od odmrożenia i wygładza płeć. (Słoik 35 ct.)

Puder „LWOWIANKA“
nieszkodliwy a ślicznie bielący twarz. (Pudełko 60 ct.)

Mydło liljowe „FLORA“
sztuka 35 ct.

DO NABYCIA W DROGUERJI
T. PILARSKIEGO i Spółki
Lwów — Hotel Georga.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Do składu fortepianów M. Marek Rynek 9, nadeszły nowe transporty doborowych instrumentów. 42

Zupełna wysprzedaż niżej cen fabrycznych płócien, drobiazgów, ceraty, maszyn do szycia i t. d. handlu ***Stanisława Buschaka***, plac Halicki l. 2. 825

Tokarni żelaznej małej w dobrym stanie poszukuje się. Zgłoszenia przyjmuje administracja „Dziennika Polskiego“, Lwów, plac Marjacki 6

Kandydat notarjalny uzdolniony do substytucji i mający praktykę adwokacką, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia z podaniem warunków. Lwów poste restante L. M.

Stroiciel - fortepianista przyjmuje zamówienia do strojenia i reperacji fortepianów we Lwowie i prowincji. Uprasza się Szan. P. T. interesowanych udnieść się do księgarni i składu nut Wch pp. Jakubowskiego i Zadurowicza.

Rządca ekonomiczny fachowy rolnik i hodowca inwentarza, polecony przez znane osobistości w kraju, poszukuje samodzielnej posady. Wymagania skromne. Szczegóły udziela Biuro wywiadowcze ***J. Polińskiego,*** Lwów, ul. Karola Ludwika l. 5. 46

Miechy kowalskie wyrobu krajowego (bardzo silnej budowy) długie po zł. 32, cylindrowe po zł. 100, wszelkie narzędzia dla kowali i stelmachów poleca ***Piotr Chrząstowski,*** handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

Koncypient z dwuletnią praktyką poszukuje posady u adwokata we Lwowie. Dr. Stef, Lwów poste restante.

Kostium turecki na sprzedaż. Wiadomość u dozorcy ul. Czarnieckiego l. 12.

Młody człowiek, kawaler z kilkunastoletnią praktyką gospodarczą, dobrze polecony, poszukuje miejsca na ordynarję. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Boratyn poczta Brody. 48

Korespondencja prywatna

Kwiatku mój luby — niepokoję się o Twe drogie zdrowie — tęskno i smutno bardzo — kiedyż cię powitam? 23/I.

BOLE ŻOŁĄDKA

Trudne trawienie, kwasy, utrata apetytu, bladaczka, wyczerpanie sił, *leczą się przez użycie*

ELIXIRU GREZ'A

zawierającego w sobie niezbędne do trawienia elementa:

CHINĘ, KOKĘ, PEPSINĘ, i. t. p.

Elixir ten przepisywany powszechnie przez najznakomitsze powagi medyczne, jest także używany we wszystkich paryzkich szpitalach.

Na wystawach otrzymał Medale złote i Dyplomy honorowe.

Collin, Aptekarz, i K. 49, rue Maubeuge, Paris

We **Lwowie**, w aptekach: pp. K. Mikolascha, Wewiorskiego, Ruckera, Ehrbara i Sklepińskiego.

W **Krakowie**, w aptekach: pp. Redyka, Wiszniewskiego.

Dla racjonalnego pielęgnowania ust i zębów: specyficzne

PURITAS — MYDŁO DO UST.

Apteka pod opatrznością Boską

Jakóba Beisera

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 23.

Poleca **dra Beisera syrup piersiowy** niezawodny i wypróbowany środek przeciw uporczywym katarom płuc, kaszlom, zapaleniom gardła i płuc, chrypce i innym chorobom piersiowym. Butelka 50 ct. **Dra Pivera w Paryżu balsam na odmrożenie.** Cena 40 ct. 1106 1—5

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA

ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca: 1011 1—?

4% listy hipoteczne koronowe,	4½% pożyczkę krajową galicyjską,
4½% listy hipoteczne,	4% pożyczkę kraj. gal. koronową,
5% listy hipoteczne premjowane,	4% pożyczkę propinacyjną galicyjską,
4% listy Towarz. kredytowego ziemskiego,	5% „ „ bukowińską,
4½% „ Banku krajowego,	4½% pożyczkę węgier. kolei państwowej,
4% listy Banku krajowego,	4½% „ propinacyjną węgierską,
5% obligacje komunalne Banku krajowego,	4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

i wszelkie renty austrjackie i węgierskie,

które te papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje **po cenach najkorzystniejszych.**

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia**; zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów. Do efektów, u których wyczerpały się kupony, **dostarcza nowych arkuszy kuponowych,** za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1895 (czas środkowo-europejski).

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne			Pociągi osobowe			
Z Berlina	1·22	**5·10**	—	**7·—**	**9·06**	9·—	—
Z Krakowa (Wrocławia i Wiednia)	1·22	**8·40**	**5·10**	**7·—**	**9·06**	9·—	—
Z Warszawy	**5·10**	—	—	—	**9·06**	9·—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (od 1. czerwca wł. do 30. września)	—	—	—	—	—	9·—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów, lub Rzeszów (od 25. czerwca wł. do 15. września)	**5·10**	—	—	—	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Mszany dolnej przez Tarnów	—	—	—	—	**9·06**	—	—
Z Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	**5·10**	1·22	—	—	—	—	—
Z Rozwadowa i Nadbrzezia	—	—	—	**7·—**	—	—	—
Z Rawy ruskiej przez Jarosław	—	1·22	—	—	**9·06**	—	—
Z Mezö-Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	—	—	9·—	—
Z Chabówki przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	—	—
Z Now. Zagórza przez Przemyśl	—	1·22	—	—	—	9·—	—
Z Chyrowa przez Przemyśl	—	1·22	—	**7·—**	—	9·—	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miskolcza, Munkacza)	—	—	—	**12·05**	8·10	—	—
Z Hrebenowa (od 10. czerwca do 31. sierpnia)	—	—	—	—	—	1·42	—
Ze Skolego i Stryja	—	—	—	**12·05**	8·10	1·42	**9 16**
Z Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj	—	—	—	**12·05**	8·10	1·42	—
Z Suczawy, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhometu, Czudyna, Radowiec, Kimpolungu, Bukaresztu i Jass	**9·50**	—	—	—	—	—	—
Z Suczawy, Czortkowa, Woronienki, Kałusza, Słob. rungurskiej, Bukaresztu i Jass	—	—	—	1·32	—	—	—
Z Suczawy, Radowiec, Berhometu i Czudyna (każdego poniedziałku), Sopowa	—	—	—	**6·17**	—	—	—
Z Suczawy, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec, Kimpolungu, Jass i Bukareszu	—	—	—	7·37	—	—	—
Ze Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	8·—	4·40	—	—
Z Bełzca	—	—	—	—	4·40	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec Podzamcze	**2·09**	**9·44**	—	8·02	4·33	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów na dworzec główny	2·25	**10·—**	—	8·25	5·—	—	—
Z Brzuchowic (od 12. maja do 10. września włącznie)	—	—	—	**8·25**	—	—	—
Z Zimnejwody co niedzieli i święta do odwołania	—	—	—	—	**8 15**	—	—
Z Janowa	—	—	—	7 18	1·09	**6 07**	—
Ze Lwowa odchodzą:							
Do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	8·40	2·50	**11·—**	**4·55**	10·25	**6·45**	—
Do Warszawy	—	—	**11·—**	**4·55**	—	**6·45**	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1. czerwca do 30. września włącznie)	—	—	—	—	—	**6·45**	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	8·40	—	**11·—**	**4·55**	—	—	—
Do Chabówki przez Tarnów	—	—	**11·—**	—	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Rzeszów	—	—	**11·—**	—	—	—	—
Do Chabówki przez Rzeszów	—	—	**11·—**	—	10·25	—	—
Do Rozwadowa i Nadbrzezia	8·40	—	**11·—**	**4 55**	—	—	—
Do Rawy ruskiej przez Jarosław	—	2·50	—	**4 55**	—	—	—
Do Mezö Laborcz (Pesztu, Miskolcza) przez Przemyśl	—	—	—	**4·55**	**6·45**	—	—
Do Nowego Zagórza przez Przemyśl	—	—	—	**4 55**	10·25	**6 45**	—
Do Chabówki przez Przemyśl	—	—	—	—	10 25	—	—
Do Chyrowa przez Przemyśl	—	2·50	—	**4·55**	10·25	**6·45**	—
Do Ławocznego (Munkacza, Miskolcza, Pesztu)	—	—	—	**5·25**	**7·38**	—	—
Do Hrebenowa (tylko od 10. czerwca do 31. sierpnia włącznie)	—	—	—	—	9·33	—	—
Do Skolego i Stryja	—	—	—	**5·25**	9·33	3·—	**7·38**
Do Stanisławowa i Chyrowa przez Stryj	—	—	—	—	9·33	**7·38**	—
Do Chyrowa przez Stryj	—	—	—	**5·25**	—	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Husiatyna, Woronienki, Peczeniżyna, Berhomethu, Czudyna, Radowiec, Kimpolunga	6·15	—	—	—	—	—	—
Do Suczawy, Słob. rungurskiej, Czudyna i Berhomethu (co poniedziałku), Radowiec	—	—	—	—	10 35	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Kałusza, Woronienki, Kimpolunga	—	—	—	—	2·40	—	—
Do Suczawy, Jass, Bukaresetu, Husiatyna, Kałusza, Nowosielicy, Radowiec	—	—	—	—	**10·30**	—	—
Do Sokala i Jarosławia przez Rawę ruską	—	—	—	9·15	**7·10**	—	—
Do Bełzca	—	—	—	9·15	—	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów z Podzamcza	—	2·10	6·—	—	10·14	**10·44**	—
Do Podwołoczysk i Brodów z głównego dworca	—	1·56	**5·46**	—	9·50	**10·20**	—
Do Brzuchowic (od 12. maja do 10. września) w dnie powszednie	—	—	—	3·20	—	—	—
Do Bruchowic (od 12. maja do 10. września) co niedzieli i święta	—	—	—	2·26	—	—	—
Do Zimnej wody (od 12. maja do 10. września)	—	—	—	3·45	—	—	—
Do Janowa	—	—	—	9·35	4·08	**8·45**	—

UWAGA: Godziny drukowane **tłustemi czcionkami** oznaczają porę nocną od godziny 6. minut 59 rano. Czas środkowo-europejski różni się od lwowskiego o 36 minut. Godzina 12 czas środkowo-europejski = godzina 12·36 podług zegara lwowskiego. W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych i dowolnie zestawionych zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym. Informacje w sprawach taryfowych i przewozowych.

Austro-Węg. Patent. Medale na wystawach światowych w Londynie 1862. — w Paryżu 1878.

Dr. C. M. Fabera, lek. przyb. ś. p. J. C. M. Ces. Maksymiliana itd. **Główne miejsce rozsyłki w Wiedniu I. Bauernmarkt 8.** Składy we wszystkich aptekach, droguerjach i perfumerjach Tamże jest do nabycia: 532 1—6

c. i k. uprz. Eucalyptus esencja do ust Dr. C. M. Fabera.

— Trzeba naszych kupców znać, odtargowałam trzy reńskie — chwali się pani Julja wychodząc ze sklepu

— Trzeba nasze panie znać — myśli w duchu właściciel sklepu podałem cenę o sześć reńskich wyższą.

HOTEL „WIKTORJA“

ul. Hetmańska l. 8.

pokoje od 80 ct. do 4 zł. 20 ct.

Restauracja i handel win.

PASTA DE NAFÉ i SYROP

de **DELANGRENIER,** w Paryżu, 53, ulica Vivienne.

Bez opium, bez morfiny, ani kodeiny. Środki piersiowe nieszkodliwe używają się z pomyślnym skutkiem przeciw katarom, grypie, influenzie, kokluszowi, i t. p. We Lwowie: u PP. Mikolascha, Wewiorskiego, Ehrbara, Ruckera i we wszystkich aptekach.

NA REDUTĘ

DOMINA jedwabne, pluszowe, atłasowe w różnych kolorach

MASKI, BIGOFONY

poleca magazyn pod firmą:

KAUCZYŃSKI & OBERSKI

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 7., filja ulica Halicka liczba 6.

Doświadczenia karnawałowe Myśl filozoficzna doświadczonej matki, mającej córeczki na wydaniu.

Pantera może mieć litość nad antylopą, jastrząb nad schwytaną gołębicą ale matka panny, nie mającej powodzenia.

Powieści W. hr. Łosia

Dopiero co wyszły z druku, niezmiernie poczytne:

Wczorajsi, serja II. 3

Przy naszych dworach.

Skład główny:

We Lwowie u Gubrynowicza i Schmidta.

W Krakowie u Gebethnera i Sp.

Wydawnictwa księgarni **G. Centnerszwera** w Warszawie.

Obszar dworski Tymowa

wysyła w 5ciu kilowych paczkach brutto opłacone za pobraniem pocztowem

masło świeże i dobre

po 4 zł. 60 ct.

HEMOROIDY

leczą się radykalnie

przez użycie Pigułek i Maści Dra **Lebel** w Paryżu. 45 lat powodzenia.

We Lwowie w aptekach PP.: P. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego i Ehrbara; w Krakowie w aptekach PP.: Redyka i Wiszniewskiego. 14

Do wydzierżawienia

pod bardzo korzystnymi warunkami

1.) dwa folwarki

¾ mili od Lwowa o przestrzeni przeszło 1.200 morgów, z czego około 250 morgów najlepszej nadpełtwiańskiej łąki;

2.) dwa znaczniejsze majątki w powiecie Rohatyńskiem.

Bliższej wiadomości udzieli kancelarja adwokatów dr. dr. Aleks. i Zyg. Lisiewiczów, *Lwów, Kościuszki 16.* 1102 1—13

J. MICHNIK

w Bochni.

GŁÓWNY SKŁAD WYSYŁKOWY

1-szej galicyjskiej

SUSZARNI OWOCÓW I WARZYW

w Bochni, poleca:

Grzyby krajowe jadalne

(Morchella esculenta)

Nr. 1. za 1 klgr. 1 złr. 80 ct.

„ 2. „ 2 „ 20 „

„ 3. wybierane same główki 1 klg 2 złr. 50 ct.

tudzież

Miód pszczelny z pasiek

okolicy bocheńskiej 1 klg. po 75 ct.

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą. 1085 1—8

Ogłoszenie.

Mam zaszczyt podać do wiadomości Szanownej P. T. Publiczności, że mą dotychczasową pracownię krawiecką przeniosłem pod l. 3. plac Marjacki, wchód od ulicy Krętej, w kamienicy Jaśnie Wgo Barona Brunickiego i wykonuję i nadal wszelkie roboty **z materyj jaknajlepszych według ostatniej mody.**

Ponieważ lokal obecny jest od poprzedniego **znacznie tańszym** przeto jestem w możności wykonywać wszelkie zamówienia **Jaknajtaniej.**

Z wysokim szacunkiem

F. Głodziński.

Wyborne wędliny

buljon i ciasta domowe:

Szynki sposobem francuskim marynowane, głowizna zwijana i kiełbasa po 85 ct, polędwica w pęcherzu po 1·20 ct, ozory wołowe po 90 ct, pasztet z dziczyzny po 9 zł. za sztukę, buljon przedni I. serja 6 zł, II. sorta 4 zł, wszystko za jeden kilogram, poleca Zarząd dworu Patiatycze, poczta Sądowa Wisznia. 1056 1-10

W Dynowie

wśród miasta jest folwarczek do sprzedania 17 morgów z zasiewem pola, ¾ m. sadu, budynki gospodarskie, dom obszerny dla dwóch rodzin i ogród kwiatowy. Bliższa wiadomość

W. S. poczta Dynów.

Stary przesąd wierzyć każe,
Że, gdy gwiazda spada z nieba,
By życzenie się spełniło,
Jedno z życzeń wyrzec trzeba.
W życiu mojem ja widziałem
Spadających gwiazd tysiące,
Więc stawiałem wciąż żądania
I życzenia me gorące.
Czy spełniły się, jak każe
Wierzyć stare nam podanie?
Nie chcąc z złudzeń was odzierać,
Nie odpowiem na pytanie...

SANTAL DE MIDY

Essencya z cytrynianu drzewa sandałowego z Bombay, najzupełniej czysta, w kapsułkach zawarta, jest znacznie skuteczniejszą aniżeli *kopahu* i *kubeba.* Czyni niepotrzebnem używanie wszelkich szprycowań i w przeciągu dni trzech ulecza wszelkie najdolegliwsze i najwięcej zastarzałe rzeżączki, nie utrudzając żołądka i nieudzielając nie przyjemnej woni urynie.

Skład w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w apt. pp. Mikolascha Wewiórskiego, Ruckera, Sklepińskiego Beisera i Ehrbara. 29 1—?

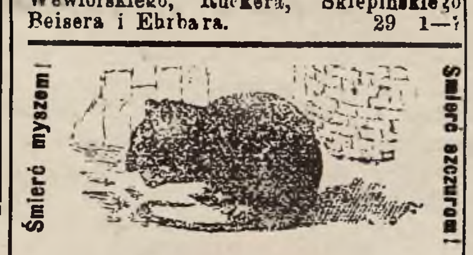
Śmierć myszom!
Śmierć szczurom!

Jedyna niezawodna trucizna

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używanie. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires): szczur, mysz, królik itp.; dla ludzi i zwierząt domowych jak pies, kot, drób itp. **nie szkodliwa**

Wysyłki w puszkach po ct. 30, 60 i zł. 1. pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem 2198 1—?

Skład i laboratorjum przetworów chemi

JANA MICHNIKA

mag. farm.

w Bochni.

1 kl. trucizny zł. 2. — 4½ kl. 7 zł. 50 ct.

Hurtowny skład na Lwów: **L. Włodek i A. Krajewski.** — Apteki: Kańczuga, Medenice, Mielnica, Przemyśl: S. Lepiankiewicz; Rawa Ruska, Sokal, Waręż, Wojniłów. — Szląsk: Bielsko: S. Gutwiński; Jaworze: A. Janicki.

NAFTUŁA TOEPFER

HANDEL WIN i RESTAURACJA

Lwów, Trybunalska 12,

poleca **kuchnię od godziny 8. rano przez dzień cały** **także w abonamencie.**

Piwo okocimskie i Lilienfelda w butelkach i na miarę.

„BADENI“ — „GOŁUCHOWSKI“

kołnierze

sprzedaje 1101 1—2

STANISŁAW GABRIEL

we Lwowie

plac Halicki l. 3.

Dom bankowy i kantor wymiany pod firmą:

August Schellenberg i Syn

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 1, w gmachu dyrekcji galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe, monety i t. p.

po kursie dziennym nie doliczając żadnej prowizji

oraz

Losy na spłaty miesięczne

pod jak najkorzystniejszymi warunkami.

Wydawnictwo gazety losowań „Nadzieja“; prenumerata roczna 1.70, na prowincji 1.80. 1021 1—?

W szkole. — Wylicz domowe zwierzęta.

— Koń, krowa, kot...

— Jeszcze, przypomnij sobie: jest jedne na czterech nogach, które często zakłóca spokój w domu.

— Już wiem.. fortepian.

HANDEL HERBATY CHIŃSKO-ROSYJSKIEJ

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10,

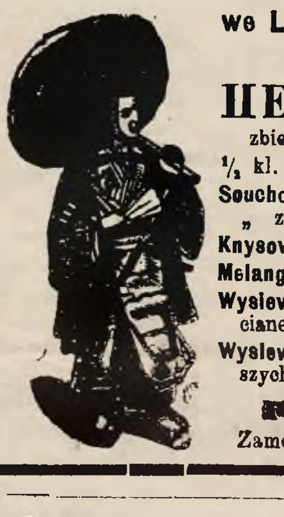

poleca

HERBATĘ

zbioru majowego:

½ kl. **Congo**	zł. 1.60
Souchong czarna	2.—
„ zbiór majowy	3.—
Knysow czarna	4.—
Melange de Lond.	4.—
Wysiewki herbaciane	1.30
Wysiewki najlepszych herbat	1.60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym aromatycznym, które rozsyła franko opłacono do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9.—	½ k.	—.90
Cuba grube ziarnista	9.50	„	—.90
Ceylon zielona	10.—	„	1.—
„ „ przednia	10.40	„	1.04
„ „ grub. ziarn.	10.75	„	1.08
„ „ perłowa	10.75	„	1.08
Mocca arabska aromat.	10.75	„	1.08
Jawa złota	10.75	„	1.08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Z ces. król. uprzyw. fabryki

REGENHARTA & RAYMANNA

we Freiwaldau

ces. król. dostawców dla austro-węgierskiego dworu

PŁÓTNA, STOŁOWĄ BIELIZNĘ,

RĘCZNIKI, CHUSTKI, ŚCIERKI

i wszelkie inne wyroby

poleca najtaniej handel

JANA RIEDLA

we Lwowie. 1005 1—?

Ceny hurtowne: pp. odsprzedającym, właścicielom hotel', restauratorom, dla szpitali, zakładów kąpielowych i publicznych.

VERITABLE BENEDICTINE

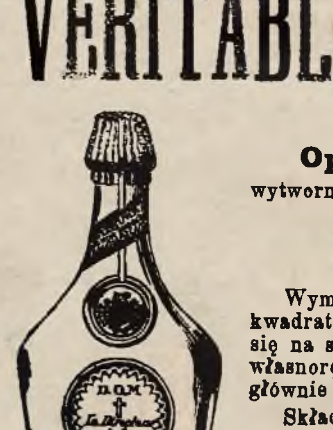

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE

Opactwa Fecamp we Francji

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

jeden z najlepszych Likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego opatrzonym. A. Legrand aîné

Skład główny w **FECAMP we Francji.** Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine“, znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine“, a mianowicie:

we Lwowie dostać można u pp.:

Józefa Ehrlicha, kawiarnia teatralna;

w Grand Café i w Restauracji;

Musiałowicza i Janika, ulica Trzeciego Maja l. 2;

Alberta Szkowrona, plac Marjacki;

w cukierniach **Hausera i Bieniecklego,** ul. Karola Ludwika l. 11;

Kosteckiej, dawniej **Maciej Kostecki,** ul. Karola Ludwika l. 13.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem Franciszka Kattnera.